

# Stefano Bottoni

---

## "Mozart", Węgry i Watykan 1962-1964 : akta wywiadu jako źródło historyczne

---

Pamięć i Sprawiedliwość 13/1 (23), 53-83

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## „Mozart”, Węgry i Watykan 1962–1964. Akta wywiadu jako źródło historyczne

Podczas przyjęcia wydanego przez Ambasadę Stanów Zjednoczonych w Rzymie dla korpusu dyplomatycznego akredytowanego w stolicy Włoch, 4 lipca 1962 r., tunezyjski konsul Loueslati Slaheddin przedstawił węgierskiemu radcy Ferencowi Garzó niemieckiego dziennikarza zatrudnionego w Radiu Watykańskim<sup>1</sup>. To przypadkowe spotkanie zapoczątkowało złożoną polityczną intrygę szpiegowską, która miała momentami mocno zagmatwany przebieg. I chociaż władze włoskie nie powzięły żadnych podejrzeń, sprawa zaangażowała na ponad dwa lata wielu funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa państw Układu Warszawskiego, pełniących służbę w Rzymie i interesujących się Watykanem, a w dalszej kolejności – pragnących zrozumieć włoską politykę wewnętrzną. Działo się to w okresie mającym zasadnicze znaczenie dla kształtowania się relacji między Wschodem a Zachodem. Z nastaniem dominacji we Włoszech tzw. organicznej centrolewicy (które poprzedził jednopartyjny rząd Amintore Fanfaniego z 1962 r.) zbiegły się wydarzenia o zasięgu międzynarodowym – jak przygotowania do Soboru Watykańskiego II, a także zapoczątkowanie przez Stolicę Apostolską polityki ostrożnego otwarcia na blok sowiecki<sup>2</sup>.

W niniejszym studium podjęto próbę odczytania – na różnych poziomach – obszernej teczki opatrzonej kryptonimem „Mozart”, którą założył węgierski

<sup>1</sup> Állambiztonsági Szolgálatok Történeti Levéltára (dalej: ÁBTL), 3.2.4, K-383 (Fritz Kusen), Kopia rocznego raportu za 1962 r. funkcjonariusza operacyjnego „Fekete”, k. 12.

<sup>2</sup> Jeżeli chodzi o kontekst międzynarodowy, najlepszymi źródłami pozostają: A. Riccardi, *Il Vaticano e Mosca, 1940–1990*, Roma–Bari 1992; H. Stehle, *Geheimdiplomatie im Vatikan. Die Päpste und die Kommunisten*, Zürich 1993. Ciekawe wzmianki znaleźć można w: S. Trasatti, *La croce e la stella. La chiesa e i regimi comunisti in Europa dal 1917 ad oggi*, Milano 1993. Jeżeli chodzi o znaczenie *Ostpolitik*: *Il filo sottile. L'Ostpolitik vaticana di Agostino Casaroli*, red. A. Melloni, Bologna 2006 (por. w szczególności eseje A. Melloni i G. Roccucci); G. Barberini, *L'Ostpolitik della Santa Sede. Un dialogo lungo e faticoso*, Bologna 2007. Bardzo krytycznie odnosi się do otwarcia Watykanu na reżim węgierski G. Adriányi, *Die Ostpolitik des Vatikans 1958–1978 gegenüber Ungarn: Der Fall Kardinal Mindszenty*, Herne 2003. Bardzo duże znaczenie mają – w związku z możliwością porównania z dokumentami z archiwów węgierskich – poufne dokumenty Agostina Casarolego, odnoszące się do Węgier w: *La politica del dialogo. Le carte Casaroli sull'Ostpolitik vaticana*, red. G. Barberini, Bologna 2008, s. 23–215. Co do stosunków państwo–Kościoł w latach sześćdziesiątych zob. *A Szentszék és a Magyar Népköztársaság kapcsolatai a hatvanas években*, red. Cs. Szabó, Budapest 2005. Znakomitą analizę sytuacji prawnej wyznań uznawanych w okresie komunizmu przedstawia Sz. Köbel, „*Oszd meg és uralkodj!*”. *A pártállam és az egyházak*, Budapest 2005.

wywiad, dotyczącej Gottfrieda Kusena – dziennikarza pochodzenia niemieckiego<sup>3</sup>. Wychodząc od analizy informacji, których dostarczał on węgierskim służbom bezpieczeństwa, zbadamy fakty z życia zaangażowanych w sprawę osób, a także mechanizmy współpracy między policjami politycznymi poszczególnych państw Układu Warszawskiego. Na koniec zostaną sformułowane ogólne wnioski dotyczące wpływu badań w archiwach dawnych policji politycznych państw Europy Środkowo-Wschodniej (pod względem metodologicznym i historiograficznym) na rozumienie mechanizmów konfliktu, współistnienia i ograniczonej współpracy między dwoma blokami w okresie zimnej wojny.

## Fenomenologia pewnej przyjaźni: „Fekete” i Kusen

Gottfried Kusen od razu zwrócił uwagę człowieka, który przedstawił mu się jako radca ambasady węgierskiej, a jednocześnie – pod kryptonimem „Fekete” i w stopniu porucznika – pracował jako funkcjonariusz operacyjny rezydentury<sup>4</sup> w Rzymie w Wydziale III/I-3-D Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>5</sup>. Był zatem zawodowym szpiegiem, któremu przełożeni powierzyli zadanie uzyskania poufnych informacji dotyczących polityki Watykanu wobec bloku sowieckiego.

Zaraz po pierwszym kontakcie Kusen został zaproszony na kolację w restauracji na Zatybrzu, do czego doszło 21 lipca. Trzecie spotkanie odbyło się w ambasadzie Liberii 26 lipca. Po nim – w przededniu letnich wakacji, które w sierpniu zmuszały funkcjonariuszy działających pod przykryciem dyplomatycznym do przerwania pracy, aby nie wzbudzać podejrzeń włoskich władz – „Fekete” stwierdził, że jest już w stanie przesłać do Budapesztu rys biograficzny swojego nowego kontaktu, będący zestawieniem danych pochodzących z rozmów z Kusenem, zweryfikowanych przy pomocy wspomnianego konsula tunezyjskiego.

Sześćdziesięciodwuletni dziennikarz opowiadał, że urodził się i wychował w Hamburgu w Niemczech, w zamożnej rodzinie mieszczańskiej. W latach dwudziestych konflikty polityczne (przystąpił do ruchu socjalistycznego) i osobiste (ożenił się z Włoszką, przez co znenawidziła go rodzina) popchnęły go do ostatecznego wyjazdu z kraju. Po nieukończonych studiach prawniczych w Rzymie i Neapolu osiedlił się w 1934 r. w stolicy Włoch i pracował jako dziennikarz aż do wybuchu II wojny światowej. Ze względu na jego lewicowe przekonania rząd niemiecki pozbawił go obywatelstwa i przez lata odmawiał wizy wjazdowej do Niemiec. Jak twierdził jednak Kusen, upadek włoskiego reżimu faszystowskiego i okupacja dużej części Włoch przez nazistowską III Rzeszę spowodowały w nim egzystencjalny przełom. Niemieckie władze okupacyjne (zajmujące północną

<sup>3</sup> Oficjalny komunikat Radia Watykańskiego z 17 XII 2008 r.: „Gottfried Kusen był współpracownikiem (jako tłumacz i niemieckojęzyczny spiker) serwisu radia od 1949 do 1969 r., pojawiając się tam kilka razy w tygodniu”.

<sup>4</sup> Termin ten, pochodzenia rosyjskiego, oznacza placówkę wywiadu za granicą, działającą pod przykryciem, której personel prowadzi działalność szpiegowską.

<sup>5</sup> ÁBTL, 2.8.1, Akta osobowe nr 7383. Po ukończeniu studiów z literatury na uniwersytecie w Budapeszcie (1949–1953) Garzó zasilł w 1953 r. szeregi służby bezpieczeństwa; zajmował się „katolicką reakcją” i uczestniczył w dochodzeniach sądowych dotyczących udziału przedstawicieli Kościoła w rewolucji 1956 r.

i centralną Italię po wrześniu 1943 r.) odmówiły mu statusu apatrydy, a Wilhelm Canaris, dowódca Abwehry<sup>6</sup>, nakazał mu zaciągnięcie się do jego formacji w charakterze łącznika. Kusen przyznał, że realizował misje w różnych stolicach europejskich, pod koniec wojny został wtrącony do więzienia przez Amerykanów, wreszcie został uratowany od wyroku śmierci jako były szpieg nazistów dzięki wstawiennictwu Brytyjczyków. Ci ostatni wykorzystywali go później w brytyjskiej strefie okupacyjnej jako łącznika do kontaktów z Niemcami.

Po zaledwie trzech spotkaniach „Fekete” nie był jeszcze w stanie ustalić, od ilu lat Kusen pracuje dla niemieckojęzycznej sekcji Radia Watykańskiego ani też jak duże wpływy ma w rozgłośni, będącej głównym narzędziem komunikacji Stolicy Apostolskiej. Kusen skarżył się jednak na wynagrodzenie, wynoszące 80 tys. lirów miesięcznie (plus 60 tys. lirów wypłacanych przez rząd zachodniemiecki, dla którego Kusen redagował wewnętrzny biuletyn dyplomatyczny) – całkowicie nieadekwatne do zaangażowania i jakości usług oferowanych redakcji.

Największe wrażenie na młodym, niespełna trzydziestotrzyletnim funkcjonariuszu z raczej niezamożnej rodziny, który wykonywał pierwszą dopiero misję w europejskiej stolicy, wywarły sprzeczności ideologiczne, które zdawał się zawierać opowiedziany mu życiorys, począwszy od korzeni rodzinnych nowego kontaktu operacyjnego. „Fekete” stwierdził, że ma do czynienia z rozmówcą wyższej rangi, niż przypuszczał. Mało sumienny student sympatyzujący z socjalizmem, to jest młody Kusen, nie znalazł najwyraźniej innej możliwości niż emigracja do faszystowskich Włoch, gdzie mimo statusu człowieka pozbawionego obywatelstwa i posiadającego ledwie pozwolenie na pobyt pomyślnie realizował strategię integracji, zgodnie z którą wzenił się w bogatą arystokratyczną rodzinę z Neapolu. Zona, która podczas wojny podążała za nim i wspierała go we wszystkich przeciwnościach losu, opuściła go natychmiast po jej zakończeniu. Zmusiło to Kusena do zajęcia się trojgiem dzieci i zapewnienia im w trudnym, powojennym czasie poziomu życia odpowiedniego do pozycji społecznej, jaką cieszyły się wcześniej. Do bólu związanego z rozdzieleniem rodziny i samotnością dołączył w latach starości coraz większy chłód w kontaktach z dziećmi (syn, który był najstarszy z rodzeństwa, wyznawał idee skrajnie prawicowe, przeniósł się do Niemiec i wybrał karierę wojskową, a jedna z córek, chociaż mieszkała w Rzymie po ślubie z wysokiej rangi wojskowym zatrudnionym w sztabie, odmówiła kontaktów z ojcem). Jak widać z raportu podsumowującego lata 1962–1963, niedoświadczony jeszcze co prawda „Fekete” był już w stanie wyczuć, że u podstaw tego, co okaże się imponującą siecią kontaktów, znalazło się pragnienie Kusena, aby wydawać się interesującym rozmówcą<sup>7</sup>. „Fekete” przeczuwał też prawdopodobnie, nawet jeśli nigdy nie doniósł o tym swoim przełożonym, że przyczyną nieporozumień rodzinnych był tak naprawdę homoseksualizm Kusena; rodzina go odrzuciła, w pracy był doceniany, jednak homofobiczne społeczeństwo lat pięćdziesiątych piętnowało go ze względów moralnych.

<sup>6</sup> Wojskowe służby specjalne Rzeszy, które w czasie II wojny światowej zajmowały coraz częściej krytyczne stanowisko w stosunku do reżimu, aż wreszcie nawiązały kontakty z angielskimi służbami tajnymi.

<sup>7</sup> ABTL, 3.2.4, K-383, k. 137–138.

Kusen nie tylko wydawał się akceptować towarzystwo młodego szpiega, ale sam podawał się chętnie za zwolennika węgierskiego socjalizmu Jánosa Kádára – w tamtym momencie Węgry stały właśnie u progu zwrotu politycznego w kierunku „chruszczowowskim”. Już podczas pierwszych spotkań Kusen nie ukrywał, że jego nieformalna rola polega na uzyskiwaniu i przekazywaniu informacji pochodzących z różnych źródeł. Niezachęcany, sam opowiedział przedstawicielowi bloku sowieckiego, a co więcej – dyplomacie, którego dopiero co poznał, o swojej współpracy z nazistowskimi władzami okupacyjnymi, wspominając jednocześnie o swojej wierze w socjalizm (o czym, jak poufale dodawał, nie wiedzieli jego zachodni znajomi, gdyż z nikim o tym nie rozmawiał). Po stwierdzeniu, że służby wywiadowcze najważniejszych zachodnich państw z wyjątkiem Francji mają przedstawicielstwa we Włoszech, Kusen dodał, że dobrze zna radcę ambasady radzieckiej Iwanowa i wręcz mu zasugerował przesłanie życzeń papieżowi Janowi XXIII z okazji jego osiemdziesiątych urodzin w imieniu I sekretarza KPZR Nikity Chruszczowa<sup>8</sup>. Zaproponował także pozyskanie informacji na temat dyrektora węgierskiej sekcji Radia Watykańskiego, jezuitę Lukácsa<sup>9</sup>.

Jak odwzajemnić tak przemożną chęć informowania? Funkcjonariusze, którzy obserwowali ten obiecujący, a zarazem dziwny przypadek w Budapeszcie i Rzymie, nie mieli szczególnego doświadczenia, jeśli chodzi o podwójną grę i kombinacje operacyjne. Zarówno „Fekete”, jak i jego bezpośredni przełożony, mjr György Földes, oficer, który w latach 1962–1966 szefował rezydenturze, używając kryptonimu „Tarnai”, byli zasadniczo politycznymi policjantami, agentami kontrwywiadu wewnętrznego, którzy zostali użyzeni do służby dyplomatycznej. „Tarnai” zaczął pracować w komunistycznych tajnych służbach w 1947 r., gdy nie miał jeszcze siedemnastu lat. Zgodnie z opinią jego przełożonych, organy policyjne były dla niego czymś dużo więcej niż miejscem pracy: wyznaczały mu granice rozumienia świata<sup>10</sup>. „Fekete” dołączył do służb w 1953 r.; wcześniej chodził na zajęcia z historii i ekonomii na uczelni, które pozwoliły młodzieńcowi z wiejskiej rodziny z północnych Węgier nabyć ogólną kulturę „przewyższającą w dużym stopniu średnią w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych”. Jego trudna włoska misja rozpoczęła się w 1960 r., a poprzedziło ją jedynie krótkie zadanie wykonywane w Londynie w latach 1956–1957<sup>11</sup>.

Jeżeli chodzi o założenia ich pracy, ograniczano się do kontynuowania nadzoru, jakim objęto ludność węgierską. Wychowani w środowisku agnostyków (z wyjątkiem jednostek zażarcie antyreligijnych) i działający w strukturach ideologicznie wrogich religii jako takiej funkcjonariusze z trudem rozumieli złożone mechanizmy wewnętrzne watykańskiej maszyny władzy. Ceremonialna i dworska niedostępność papieżstwa powodowała zakłopotanie funkcjonariuszy państwowych, którzy jeszcze kilka miesięcy wcześniej prowadzili w tajemnicy dochodzenia, a nawet przesłuchania obciążające przedstawicieli „katolickiej reakcji”. Ci

<sup>8</sup> Wymiana pism nastąpiła 25 XI 1961 r. (G. Zizola, *Giovanni XXIII. La fede e la politica*, Roma–Bari 2000, s. 208).

<sup>9</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, k. 12.

<sup>10</sup> ÁBTL, 2.8.2.1, Akta osobowe nr 1072, k. 38. György Földes pełnił służbę w „legalnej” rezydenturze (działającej pod przykryciem dyplomatycznym) w Rzymie w latach 1962–1966 w stopniu majora.

<sup>11</sup> ÁBTL, 2.8.1, Akta osobowe nr 7383, k. 33–34.

dypłomaci-policjanci z lat pięćdziesiątych nauczyli się mówić po włosku (zresztą nie bez błędów) nie w domach rodzinnych (większość przyszła na świat w biedzie, bez możliwości wyjazdu za granicę bądź częstego odwiedzania obcokrajowców), lecz na intensywnych kursach w wyższej szkole języków obcych MSW.

Jak podkreślali historycy, którzy analizowali działalność węgierskiego wywiadu komunistycznego w Wielkiej Brytanii oraz wśród emigrantów węgierskich w Kanadzie, ograniczenia kulturalne i zawodowe pierwszego pokolenia „nowych szpiegów” pomniejszały istotnie ich zdolność do zbierania, przetwarzania i wykorzystywania informacji przekazywanych poufnymi kanałami<sup>12</sup>. Niemniej jesienią 1962 r. w przypadku Kusena ciekawość przewyciężyła wszelkie ewentualne zastrzeżenia natury ideologicznej. Wybór, którego dokonała rezydentura w Rzymie pod nadzorem MSW, był uzasadniony szczególnym zainteresowaniem, jakim państwa Układu Warszawskiego darzyły politykę otwarcia na Europę Wschodnią, wprowadzaną przez Stolicę Apostolską w przededniu Soboru Watykańskiego II<sup>13</sup>. Strategia ta, którą papież Jan XXIII i jego najbliżsi współpracownicy realizowali w sposób stanowczy, podważając ustalone schematy zimnej wojny, nawet za cenę zwrócenia przeciwko sobie ważnych grup w Kurii Rzymskiej i świecie katolickim, przyczyniła się zasadniczo do zbudowania podwalin pod normalizację stosunków między wrogimi blokami, a także pod ich pokojowe współistnienie<sup>14</sup>.

O zwrocie, którego sprawcą miał być Jan XXIII, władze węgierskie były już zresztą na bieżąco informowane od jesieni 1958 r., kiedy to od kierownika biura prasowego poselstwa Węgier w Rzymie, dziennikarza Alceste Santiniego, trafił do węgierskich organów bezpieczeństwa szczegółowy raport na temat kroków planowanych przez Stolicę Apostolską:

„Jan XXIII w najbliższej przyszłości zamierza również rozwiązać sytuację węgierską. Kardynał Tedeschini powiedział na konklawe, że Pius XII, gdy nie zezwolił Mindszentyemu na opuszczenie kraju rodzinnego, doprowadził do sytuacji bez wyjścia. Ze względu na niepopularność Mindszentyego logicznym krokiem byłoby usunąć go przez odwołanie do Rzymu i powierzyć mu drugorzędną funkcję w Kurii. Z kolei ponieważ Roncalli, zanim został wybrany na papieża, zgadzał się z tezą Tedeschiniego, pamiętając o sprzeciwie, jaki ten zgłosił, gdy Pius XII jeszcze żył, można przypuszczać, że skomplikowana kwestia powinna znaleźć rozstrzygnięcie w najbliższej przyszłości. Dowodzi tego również obecność w Rzymie już od tygodnia francuskiego biskupa Ruppy, cieszącego się estymą eksperta w sprawach Europy Wschodniej. Ruppą został wezwany właśnie przez Roncallego, który znał go jeszcze z czasów nuncjatury w Paryżu. Jest jeszcze jeden ważny element, który dowodzi, że Roncalli bada w tych dniach kwestię Kościołów

<sup>12</sup> Przypadek brytyjski: J.M. Rainer, *Kémeink az Oxford Streeten. Esettanulmányok a magyar hírszerzés történetéből, 1957–1967* [w:] *Évkönyv IX*, Budapest 2001, s. 69–86; przypadek kanadyjski: C. Adam, *Eyes across the Atlantic – Hungary's state security and Canada's Hungarians, 1956–1989* [w:] *NKVD/KGB Activities and its Cooperation with other Secret Services in Central and Eastern Europe 1945–1989. Anthology of the international and interdisciplinary Conference*, red. A. Grúňová, Bratislava 2008, s. 122–141.

<sup>13</sup> *La politica del dialogo...*, s. 25–36.

<sup>14</sup> Zob. A. Melloni, *Papa Giovanni. Un cristiano e il suo concilio*, Torino 2009. O zasadniczej roli zastępcy w Sekretariacie Stanu, jaką odgrywał Angelo Dell'Acqua: *Angelo Dell'Acqua. Prete, diplomatico e cardinale al cuore della politica vaticana (1903–1972)*, red. A. Melloni, Bologna 2004.

w Europie Wschodniej: od kilku dni przebywa także w Rzymie katolicki biskup NRD Spuelbeck, a nie wyjechał jeszcze z Rzymu kardynał Wyszyński. Gdy doda się obecność w Rzymie polskiego posła katolickiego (uznawanego za przywódcę opozycji w Polsce) Stanisława Stommy, otrzyma się jeszcze bogatszy obraz gorącej sytuacji, która panuje w Watykanie. Stomma często kontaktował się i rozmawiał z ambasadą polską rządu londyńskiego przy Stolicy Apostolskiej. Radca tej ambasady, prof. Meysztowicz, odegrał najważniejszą rolę w organizowaniu tych kontaktów, również z przedstawicielami Watykanu. Wszystkie te rozmowy musiały doprowadzić do znalezienia rozwiązania i wyznaczenia kierunku działań. Musiała zostać rozstrzygnięta nie tylko najtrudniejsza kwestia Mindszentyego, lecz także sprawa Stepinaca. Dwa pisma wysłane przez Jana XXIII do tych kardynałów, którzy nie wzięli udziału w konklawe, były bardzo krótkie i czysto formalne; nie odniosły się w żaden sposób do statusu purpuratów ani do sytuacji Kościołów w krajach, do których należeli<sup>15</sup>. Gdy zapytałem mojego znajomego biskupa, czy obecny papież zamierza również obsadzić liczne wakaty na Węgrzech, np. w Ostrzyhomiu, Peczu, Veszprémie itd. (biskupstwa i arcybiskupstwa), odpowiedź była następująca: ogólny kierunek działania jest właśnie taki, ale najpierw trzeba rozstrzygnąć kwestię Mindszentyego. Zależy, co zostanie zrobione w najbliższej przyszłości, żeby to rozwiązać, biorąc pod uwagę również reakcje rządu węgierskiego. Tak samo będzie w odniesieniu do Jugosławii i Czechosłowacji<sup>16</sup>.

Węgry miały dodatkowe powody, aby zaproponować, że będą siłą sprawczą tego procesu. Reżim komunistyczny, którego przywódcą uczyniono Jánosa Kádára, był odpowiedzialny wraz z władzami radzieckimi za stłumienie powstania w październiku i listopadzie 1956 r. oraz za późniejsze represje sądowe; zgodnie z wolą świata zachodniego, w tym Włoch, całymi latami ciążyło na nim potępienie moralne oraz izolacja dyplomatyczna. Od 1960 r., gdy ogłoszono w Budapeszcie pierwszą częściową amnestię, zaczęły się jednak pojawiać gesty wskazujące na odprężenie i pojednanie (zaproszenie do udziału w wydarzeniach kulturalnych, przyznanie wiz dziesięciu dziennikarzom włoskim piszącym dla „burżuazyjnej” prasy), a głównymi odpowiedzialnymi za to postaciami byli burmistrz Florencji La Pira<sup>17</sup>, chadecki senator Restagno, a zwłaszcza prezes RAI – Ettore Bernabei<sup>18</sup>. We wrześniu 1962 r. na czele poselstwa Węgier w Rzymie

<sup>15</sup> Telegram przesłany do Mindszentyego w dwujęzycznym węgiersko-włoskim tomie: P.Á. Somorjai, *Sancta Sedes et Cardinalis Ioseph Mindszenty / Az apostoli Szentszék és Mindszenty József kapcsolattartása*, t. 2: *Documenta 1956–1963 / Tanulmányok és szövegközlése*, Budapest 2009, s. 174.

<sup>16</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-1227 (Alceste Santini), Problemy polityczne omawiane przez kardynałów na konklawe, potencjalny rozwój oraz kierunki polityki watykańskiej po wyborze Jana XXIII, Rzym, 15 X [prawdopodobnie 15 XI] 1958 r., k. 18–19.

<sup>17</sup> Ożywiona jawna działalność dyplomatyczna Piry, prowadzona w tamtych latach, jest dobrze udokumentowana licznymi pismami, które wysyłał do papieża (*Il sogno di un tempo nuovo. Lettere di Giorgio La Pira a Giovanni XXIII*, red. A. Riccardi, A. D'Angelo, San Paolo 2009).

<sup>18</sup> J. Pankovics, *Fejleszték a magyar-olasz politikai kapcsolatok történetéből (1956–1977)*, Budapest 2005, s. 108–111. O roli Ettorego Bernabei w uruchomieniu kontaktów politycznych między Stolicą Apostolską a blokiem komunistycznym zob. też E. Bernabei, *L'uomo di fiducia. I retroscena del potere raccontati da un testimone rimasto dietro le quinte per cinquant'anni*, rozmawiał G. Dell'Arti, Milano 1999, s. 160–164.

(podniesionego w 1964 r. do rangi ambasady) stanął komunistyczny dyrektor o ujmującym sposobie bycia i dużo bardziej wyrafinowanym gościu niż poprzednicy – József Száll. Od razu przekształcił swoją rezydencję przy via dei Villini w miejsce spotkań włoskich polityków, artystów, a także przedsiębiorców<sup>19</sup>. Przez kilka lat wielkość wymiany handlowej między Włochami i Węgrami wzrastała w postępie geometrycznym. W połowie lat sześćdziesiątych Włochy, które dopiero co zakończyły okres boomu gospodarczego, były dla Węgier, razem z Austrią i RFN, najważniejszym partnerem handlowym w świecie kapitalistycznym, a także uprzywilejowanym partnerem na niwie politycznej<sup>20</sup>.

Włochy, w których partia komunistyczna ciągle poszerzała swój zasięg, pannał klimat polityczny luźniejszy niż w latach pięćdziesiątych, następował też duży wzrost gospodarczy, wydawały się więc idealnym miejscem do tego, by reżim Kádára mógł szukać poparcia i uwiarygodnić swój specyficzny, reformatorski socjalizm. Ze względu na przypadek kard. Mindszentyego (który uciekł w 1956 r. do poselstwa Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie) Stolica Apostolska nadal stanowiła niezbadaną i trudną przeszkodę. Już we wczesnych latach sześćdziesiątych Watykan uzależnił normalizację stosunków z Węgrami od pozytywnego rozstrzygnięcia sprawy Mindszentyego. Brak możliwości uczestnictwa kardynała w Soborze<sup>21</sup> klócił się ze zezwoleniem na przyjazd do Rzymu, którego władze węgierskie udzieliły duchownym bardziej skłonnym do współpracy. Wyodrębnienie osobistego przypadku Mindszentyego z ogólnych spraw węgierskiego Kościoła stanowiło przełom w politycznym podejściu do problemu ze strony Stolicy Apostolskiej.

W przededniu rozpoczęcia Soboru, 21 września 1962 r., podczas pożegnalnej wizyty u kończącego kadencję legata Gyulia Simó Ettore Bernabei przedstawił plan opracowany przez Sekretariat Stanu, mający na celu rozstrzygnięcie spornej sprawy. Rząd węgierski miał zezwolić kardynałowi na opuszczenie poselstwa amerykańskiego, a następnie kraju, Stolica Apostolska zaś miała zagwarantować, że Mindszenty nie wróci na Węgry, nałożyć na niego zakaz działania przeciwko Węgom i państwu socjalistycznym, a także zrezygnować podczas Soboru Watykańskiego II z tonu zaczepnego wobec bloku sowieckiego. Bernabei zapewnił też rozmówcę o tym, że sam papież rozważa możliwość nakłonienia konserwatywnego Mindszentyego do dymisji i wyznaczenia następcy<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> Száll pełnił funkcję ambasadora w Rzymie do 1970 r. Gdy wezwano go z powrotem do ojczyzny, wybrał życie dysydenta i osiedlił się z żoną w Mediolanie. W 1973 r. został skazany zaocznie na 15 lat więzienia i konfiskatę majątku za szpiegostwo na rzecz Włoch (ÁBTI, 3.1.9, V-159771, t. 1–3). Zgodnie z raportem przedstawionym w 2001 r. przez komisję parlamentarną do spraw terroryzmu i zamachów, do ucieczki nakłoniła Szálla ówczesna włoska służba wywiadu i kontrwywiadu – Servizio Italiana di Difesa (SID). W 1975 r. Száll został przyjęty do tajnej masonskiej loży Propaganda 2, znanej też jako P2 (Senat Republiki Włoskiej – Izba Deputowanych, XIII Kadencja, dok. XXIII, nr 64, t. 1, cz. 3, s. 100).

<sup>20</sup> J. Pankovics, *Fejezetek...*, s. 95.

<sup>21</sup> Mindszenty otrzymał je od konsula Włoch w Budapeszcie podczas wizyty w jego mieszkaniu w przedstawicielstwie dyplomatycznym USA (J. Mindszenty, *Napi jegyzetek. Amerikai követség 1956–1971*, red. E. Csonka, Vaduz 1979, s. 263).

<sup>22</sup> Magyar Nemzeti Levéltár Országos Levéltára (dalej: MNL OL), 288, fond 32, vol. 14, Poufne dokumenty Wydziału Zagranicznego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej 1956–1989, Raport Simó dla Wydziału Zagranicznego.



Była to wizja przedwczesna (kardynał opuścił Węgry dopiero w 1971 r.), jednak niesprzeczna z ogólnym zamysłem politycznym Stolicy Apostolskiej: w 1963 r. arcybiskup Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego Slipej został uwolniony przez władze radzieckie i przeniesiony do Watykanu na mocy porozumienia opartego na podobnych warunkach. Przyjęcie do wiadomości, że władze węgierskie dyskryminują Mindszentygo i kilku innych purpuratów uznanych za politycznie niewygodnych, wydawało się zatem zwiastować szybkie rozstrzygnięcie sporu, a przede wszystkim oznaczało, że w przebiegu stosunków politycznych między Stolicą Apostolską i komunistycznym rządem Węgier kwestia sumienia kardynała przestanie odgrywać podstawową rolę.

Analiza tak bogatej w informacje teczki Gottfrieda Kusena zyskuje zatem szczególne znaczenie w świetle ogólnego kontekstu omawianej sprawy. We wczesnych latach sześćdziesiątych służby bezpieczeństwa i wywiadu Układu Warszawskiego, przedtem działające zgodnie ze schematem stosunków bilateralnych, wzorowanym na modelu radzieckim, uruchomiły pierwsze projekty współpracy wielostronnej, którym towarzyszyła systematyczna wymiana informacji dotyczących celów i osób poddawanych sprawdzeniu<sup>23</sup>. W okresie umacniania socjalizmu pod rządami Kádára nastąpiło też wzmocnienie wizerunku Węgier za granicą, czemu towarzyszyła jednakże wzmożona aktywność węgierskich tajnych służb, skierowana nie tylko przeciwko tradycyjnemu celowi, czyli emigracji, ale również przeciw dwóm państwom: Austrii i Włochom, których położenie geograficzne i polityczne ułatwiało infiltrację. W ramach tej ostatniej nowe hasła („pokojowe współistnienie”) występowały jednocześnie ze starymi schematami ideologicznymi, a nawet wojskowymi planami ataku<sup>24</sup>. Archiwa tajnych służb węgierskich, swobodnie dostępne od 2004 r., także w odniesieniu do działalności wywiadowczej prowadzonej w ramach Układu Warszawskiego, oferują wyjątkowo bogatą i cenną dokumentację na temat rozwoju zimnej wojny według scenariusza włoskiego, który miał tylko pozornie charakter drugorzędny.

## Narodziny „Mozarta”

We wrześniu 1962 r. „Fekete” wrócił do Rzymu z Budapesztu, gdzie wraz ze swoim przełożonymi i rezydentem o kryptonimie „Tarnai” analizowali przypadek Kusena, i natychmiast nawiązał ponownie z nim kontakt. Pośpiech był na pewno uzasadniony; trwały gorączkowe przygotowania do Soboru, Watykan i całe

<sup>23</sup> *The Mitrokhin Archive. The KGB in Europe and the West*, oprac. C. Andrew, V. Mitrokhin, London 1999, s. 651. O współpracy czechosłowacko-węgierskiej podczas Soboru Watykańskiego II: P. Hal'ko: *A magyar és a csehszlovák titkosszolgálatok együttműködése a II. Vatikáni Zsinat „operatív feldolgozásában”*, „Regnum – Magyar Egyháztörténeti vázlatok” 2006, nr 1/2, s. 81–87. O przypadku polskim: A. Grajewski, *Security services of the Polish People's Republic against the Vatican in 1956–1978* [w:] NKVD/KGB..., s. 177–197.

<sup>24</sup> O roli Węgier w planach ataku państw Układu Warszawskiego na Włochy w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych: I. Okváth, *Jelentés a szocialista országok állambiztonsági vezetőinek titkos moszkvai tárgyalásairól 1955. március 7–12*, „Hadtörténelmi közlemények” 2001, nr 4, s. 689–706; *idem*, *A magyar hadsereg háborús haditervei, 1948–1962*, „Hadtörténelmi közlemények” 2006, nr 1, s. 34–53.

Włochy stały się tymczasowo głównym zmartwieniem dopiero co powołanej Dyrekcji III/I (wywiadu) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nowej struktury utworzonej w następstwie czystek, które Kádár rozpoczął w ministerstwie – zwolniono wtedy setki pracowników<sup>25</sup>. Dla aparatu bezpieczeństwa małego państwa satelickiego ZSRR, dla którego Watykan pozostawał ciągle tworem fizycznie niedostępnym, źródło takie jak Kusen obiecywało niewątpliwie ogromny skok jakościowy, nie tylko w porównaniu z licznymi źródłami spośród ojców soborowych i osób im towarzyszących, zwerbowanymi i przeszkolonymi na Węgrzech, ale również z informatorami (szczególnie emigrantami politycznymi) działającymi na terytorium włoskim już od 1948 r.<sup>26</sup>

Po telefonicznym umówieniu się przez stałego już pośrednika – konsula tunezyjskiego – 17 września Garzó zjawił się wraz z nim w domu Kusena, odzyskującego siły po ciężkiej chorobie, przy via Calderini 60. Slaheddin uznał za stosowne poinformować wcześniej swój węgierski kontakt o tym, że Kusen dysponuje „olbrzymią siecią kontaktów”<sup>27</sup>, które wykorzystuje w sposób dyskretny i przebiegły. Oddawał on np. spore przysługi Tunezji i innym krajom Maghrebu, informując m.in. o działalności tajnej rzymskiej bazy Organisation de l'armée secrète (OAS) w klasztorze dominikanów przy via Aurelia<sup>28</sup>. Niemiec Kusen nie zaniedbywał też kontaktów z „tymi drugimi” Niemcami, czyli NRD, której włoski rząd nie uznawał aż do 1973 r., a to za pośrednictwem akredytowanego w Rzymie dziennikarza i profesora filozofii, którego nazwiska Slaheddin nie chciał wymienić; był nim – jak „Fekete” później się dowiedział – jezuita Alighiero Tondi. Ten dawny wykładowca marksizmu na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim został w 1952 r. pozbawiony katedry po przystąpieniu do partii komunistycznej, a następnie wyjechał z Włoch, aby stać się wędrownym apostołem walki z katolickim obskurantyzmem. Po zakończeniu podróży po całym bloku sowieckim, którym towarzyszyły wykłady, Tondi przeniósł się w 1957 r. do Berlina Wschodniego, tam wykładał filozofię polityczną na Uniwersytecie Humboldta, jednak w 1962 r. wrócił do Rzymu, gdzie utrzymywał się z udzielania korepetycji z filozofii<sup>29</sup>.

Będąc gościem Kusena, „Fekete” mógł się przekonać o wymiernej wadze i złożoności sieci kontaktów, którą Niemiec dysponował. Podczas rozmowy przeszli od sytuacji w Algierii do kwestii niemieckiej tuż po wybudowaniu muru

<sup>25</sup> Po węgiersku jednostka ta nazywała się Belügyminisztérium III/I. Hírszerző Csoportfőnökség. Watykan i Włochy powierzono początkowo podsekcji III/I-3-D; przekształcono ją pod koniec lat sześćdziesiątych w sekcję samodzielną III/I-4, którą pozostała do połowy lat osiemdziesiątych.

<sup>26</sup> O obecności informatorów wśród ojców soborowych oraz o planach operacyjnych i politycznych przygotowywanych przez węgierskie tajne służby w celu wywarcia wpływu na władze watykańskie w latach 1963–1964, podczas dwustronnych negocjacji, zob. A. Fejérdy, *A szocialista tömb és a II. Vatikáni Zsinat* [w:] *Felekezetek, egyházpolitika, identitás Magyarországon és Szlovákiában 1945 után. Konfessio, cirkevna politika, identita na Slovensku a v Maďarskupo po roku 1945*, red. B. Margit, Budapest 2008, s. 211–224.

<sup>27</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 28 IX 1962 r., k. 14.

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 15.

<sup>29</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Kopia depeszy informacyjnej o Alighiero Tondim, przesłanej przez Ministerium für Staatssicherheit (Stasi) do węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 13 VI 1963 r., k. 36. Tondi przebywał na Węgrzech w 1954 r. na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Węgier (MNL OL, fond 276 – MDP 54, vol. 283).

berlińskiego, a Kusen okazał się zorientowany także w polityce węgierskiej, ocenianej raczej pozytywnie w świetle strategii normalizacji propagowanej przez Komunistyczną Partię Węgier. Gdy „Fekete” zapytał go o ocenę środowisk watykańskich w odniesieniu do zmian politycznych, jakie zachodziły na Węgrzech, Kusen odpowiedział, że jego rozmówcy (m.in. o. Stefanizzi, dyrektor Radia Watykańskiego, oraz o. Schmitz<sup>30</sup>, dyrektor niemieckojęzycznych programów w tym radiu) oceniają takie otwarcie pozytywnie i interpretują je jako oznakę skutecznej destalinizacji, po której może nastąpić rozluźnienie w stosunkach z Kościołem katolickim<sup>31</sup>. W uwagach na marginesie raportu, przeznaczonych dla centrali operacyjnej w Budapeszcie, „Fekete” docenił „szczerą życzliwość” Kusena i jego przygotowanie intelektualne. Odwołanie do NRD i do profesora filozofii wzbudziły jednak jego liczne wątpliwości. Podejrzewając, że Stasi mogła już się zająć Kusenem, zasugerował przełożonym, aby to sprawdzili. Z węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wysłano 12 listopada 1962 r. depeszę okólną do wszystkich służb bezpieczeństwa bloku sowieckiego<sup>32</sup>.

Tymczasem jednak rozpoczęcie Soboru Watykańskiego II wyznaczyło nowe priorytety i sugerowało tymczasowe porzucenie ostrożności. Świadczy o tym założenie specjalnej teczki pod tytułem „Canale”, w której gromadzono aż do 1965 r. wszystkie informacje odnoszące się do tego wydarzenia<sup>33</sup>. Jesienią znajomość między „Fekete” i Kusenem umocniła się, nabrała charakteru w pełni operacyjnego, włącznie z prawie cotygodniowymi spotkaniami i przekazywaniem pierwszych maszynopisów. Rezydentura w Rzymie, zadowolona z cennych informacji, które otrzymywała, w dodatku bez konieczności ponoszenia kosztów, nadała swojemu źródłu kryptonim. Tak oto 19 listopada 1962 r. narodził się „Mozart”<sup>34</sup>.

W przededniu uroczystej inauguracji Soboru, 10 października po południu, dochodzący jeszcze do siebie po chorobie „Mozart” nalegał, by „Fekete” go odwiedził, aby porozmawiać o watykańskiej reakcji na przyjazd delegacji węgierskiej do Rzymu, który wywołał żywą dyskusję w Kurii<sup>35</sup>. Jak wyjaśnił „Mozart”, który w wewnętrznej dyskusji dzielącej świat katolicki na „innovatorów” i „tradycjonalistów” reprezentował punkt widzenia tych pierwszych, bliski już Sobór jest owocem pogłębionej refleksji teologicznej i politycznej, która nastąpiła po śmierci Piusa XII<sup>36</sup>. Tylko Kościół silnie zaangażowany na froncie społecznym i solidarny z ubogimi jest w stanie oprzeć się natarciu komunizmu i ateistycznej propagandy, które to zjawisko „Mozart” i jego rozmówcy, w tym Loris Capovilla, osobisty sekretarz papieża Jana XXIII, uznawali za niemożliwe do wytepienia i nadające się

<sup>30</sup> Jezuita Emil Schmitz, znany z konserwatywnych poglądów, był od 1954 r. dyrektorem niemieckojęzycznej sekcji Radia Watykańskiego, później kierował też programami w języku duńskim, szwedzkim i norweskim.

<sup>31</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 28 IX 1962 r., k. 16.

<sup>32</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, k. 31.

<sup>33</sup> ÁBTL, 3.1.5, O-14963, t. 17.

<sup>34</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 19 XI 1962 r., k. 39.

<sup>35</sup> O obecności węgierskiej na Soborze Watykańskim II zob. A. Fejérdy, *La presenza ungherese alla prima sessione del Concilio Vaticano II. Formazione ed attività della delegazione secondo le fonti statali ungherese*, „Archivum Historiae Pontificiae” 2004, nr 42, s. 85–203.

<sup>36</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 18 X 1962 r., k. 20.

już tylko do ograniczania. Taka zmiana rozkładu akcentów i punktów widzenia, nie do pomyślenia jeszcze kilka lat wcześniej, narzucała Stolicy Apostolskiej także konieczność ponownego przemyślenia swojej strategii wobec bloku sowieckiego. Jak twierdził „Mozart”, Stolica Apostolska wreszcie zrozumiała daremność otwartego starcia politycznego. Dyplomaci watykańscy pracowali nad ideą *modus vivendi* z reżimami socjalistycznymi, które objęły władzę w katolickich krajach Europy Wschodniej. Kościoły narodowe miałyby zostać wezwane do wsparcia programu społeczno-gospodarczego, a w zamian uzyskać poszerzenie indywidualnej swobody religijnej<sup>37</sup>. Węgry, jak utrzymywał „Mozart”, mogłyby odgrywać zasadniczą rolę na tym nowym etapie, ponieważ przyjazd licznych ojców soborowych z Polski i Węgier był bolesnym ciosem dla konserwatystów, którym przewodził kard. Ottaviani, sprzeciwiających się Janowej koncepcji otwarcia, nawet jednostronnego, i mających nadzieję na wykorzystanie Soboru do podkreślenia, jak bardzo potępiają bolszewizm.

„Mozart” wiedział, że zyskał zainteresowanie i zaufanie rozmówcy – do tego stopnia, że pozwolił sobie na krytyczną uwagę dotyczącą polityki wyznaniowej państw socjalistycznych: „Byłoby niemniej korzystne zezwolić Mindszentyemu na udanie się do Rzymu, pod warunkiem, że nie wróci do ojczyzny. Kusen twierdził, że w tym wypadku Mindszenty zostałby całkowicie odsunięty i nie tylko nie byłby już dla nas zagrożeniem, ale rozwiązanie tego dużego problemu dałoby dodatkowo ogromną korzyść zarówno dla Stolicy Apostolskiej, jak i dla Węgier. Kusen nie wyklucza, że po Soborze ponownie pojawi się temat stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a państwami socjalistycznymi. Największą dotychczas przeszkodą była dyplomacja watykańska, z przewagą tradycjonalistów, którzy postawili absurdalne warunki, jakich nie gwarantuje nawet większość państw zachodnich, np. uznanie małżeństwa kościelnego za ważne w świetle prawa lub przywrócenie szkół wyznaniowych. Kusen twierdził, że również negocjacje z Jugosławią utknęły na tych kategorycznych żądaniach Watykanu”<sup>38</sup>.

Pierwsze prawdziwe spotkanie operacyjne pogłębiło tylko konsternację „Fekete”. Pomimo wieku i wątego zdrowia jego niezwykle aktywny informator za oferował swe usługi jako nieformalnego doradcy, którego pomoc wynika z podobieństwa przekonań politycznych, a także czystej sympatii międzyludzkiej. „Mozart” wydawał się zainteresowany również inicjatywami Akademii Węgierskiej, usytuowanej w zabytkowym Palazzo Falconieri przy via Giulia, która była główną przykrywką instytucjonalną węgierskiego wywiadu we Włoszech<sup>39</sup>. Na koncert inaugurujący sezon 1962/1963, zaplanowany na 26 października, otrzymał zaproszenie dla siebie i osoby towarzyszącej, której tożsamości nie ujawnił. „Fekete” stwierdził, że jego kontakt mimo deklarowanej sympatii dla świata

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 21–22.

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. 23.

<sup>39</sup> Na parterze znajdowało się węgierskie biuro prasowe, którego działalność koordynował dziennikarz Alceste Santini, na pierwszym i trzecim piętrze mieściła się Akademia Węgierska, a na drugim piętrze działał całkowicie odizolowany od reszty budynku Węgierski Papieski Instytut Kościelny, prowadzony do 1964 r. przez węgierskich księży, którzy emigrowali do Rzymu po II wojnie światowej. Działalność wywiadu wewnątrz Palazzo Falconieri udokumentowano w teczce obiektowej krypt. „Palota” (ÁBTL, 3.1.5, O-20011) oraz w teczkach operacyjnych rezydentury w Rzymie krypt. „Velenca” (ÁBTL, 3.2.5, O-8-200).

socjalistycznego powinien zostać zweryfikowany za pośrednictwem rezydentury w Berlinie Wschodnim, a także przez osobę kontaktową służby bezpieczeństwa w ambasadzie radzieckiej w Rzymie.

## Współpraca i pierwsi podejrzani (listopad 1962 – czerwiec 1963)

Współpraca „Mozarta” z węgierskimi organami wywiadowczymi weszła w szczytowy okres między zakończeniem pierwszej sesji soboru a śmiercią papieża Jana XXIII. Spotkania „Mozarta” z funkcjonariuszem „Fekete” dały początek przyjaźni, której rozwój skrupulatnie odnotowywano: obiady i kolacje służbowe, zaproszenia na oficjalne przyjęcia, wymiana podarunków, a przede wszystkim imponująca liczba nowych informacji przekazywanych ustnie oraz na piśmie. 19 listopada 1962 r. „Mozart” ostrzegł rozmówcę, że Stolica Apostolska nie jest zadowolona z działań, które do tej pory prowadzi delegacja węgierska. Bojąc się, nie bez powodu zresztą, infiltracji ze strony komunistycznych tajnych służb, władze watykańskie zorganizowały dokładną kontrolę delegacji, które przybyły do Rzymu. Od ojców soborowych i osób im towarzyszących zażądano wyjaśnień dotyczących ich działalności, a także, ogólniej rzecz biorąc, sytuacji Kościoła katolickiego w ich krajach. Odpowiedzi, często niejasne i sprzeczne, zrobiły niekorzystne wrażenie na Kurii Rzymskiej, przekonanej, że polityka reżimu Kádára wobec Kościoła przedstawiana była zbyt optymistycznie. „Mozart” dodał, że pewien wysoki urzędnik Sekretariatu Stanu odnotował na marginesie jednego z raportów dostarczonych przez węgierskich biskupów, że „raport pozostawia wiele do życzenia”<sup>40</sup>.

Dwa tygodnie później, 3 grudnia, Kusen złożył z własnej inicjatywy pierwszy raport pisany na maszynie, cztery strony, po włosku, bez tytułu, zawierający analizę pierwszej sesji soboru, która zbliżała się do końca. Dwa najistotniejsze punkty dotyczyły rzeczywistej siły frakcji „innovatorów” i roli papieża Jana XXIII:

„Grupa »innovatorów« nie jest zwarta i jednolita, jak mogłoby się wydawać po różnych klęskach, które Kuria Rzymska poniosła z ich przyczyny. I tak na przykład wielu biskupów z Ameryki Łacińskiej, gotowych żądać od Kościoła nowych kierunków działania na płaszczyźnie polityczno-społecznej wobec zwiększającego się zagrożenia przewrotem we własnych krajach, reaguje negatywnie, jeżeli chodzi o porzucenie dogmatycznego stanowiska w odniesieniu do Pisma Świętego, zaprzeczając w ten sposób postępowaniu badań naukowych. Niektórzy biskupi anglosascy z kolei nie są w stanie udzielić pełnej zgody na planowaną »wielkoduszność«, której żąda wielu innych ojców soborowych (w otwartej opozycji do Kurii Rzymskiej), w uznaniu realiów historycznych i politycznych oraz konieczności, które z tego wynikają, w celu zbliżenia między Kościołem wschodnim a Kościołem łacińskim i ostatecznego zjednoczenia, ponieważ biskupi z największych państw kapitalistycznych boją się oczywiście, że taka unia Kościołów może zobowiązać Kościół katolicki do pójścia na kompromis również pod względem polityczno-ideologicznym. [...] Na rozmowy w sali obrad cały czas kładł się cień obawy politycznej: czy współzycie katolicyzmu i socjalizmu,

<sup>40</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 19 XI 1962 r., k. 39.

na które miała ostatecznie przystać Stolica Apostolska, ustępując w dążeniu do przetrwania radykalnych zmian zachodzących na całym świecie, nie doprowadzi z czasem do końca Kościoła i religii chrześcijańskiej? Wśród włoskich hierarchów katolickich ta obawa jest powszechna, dlatego właśnie włoscy biskupi w większości opowiadają się za dogmatyzmem kard. Ottavianiego, który – ma się rozumieć – jest bardziej niż kiedykolwiek nastawiony otwarcie wrogo do wszelkich eksperymentów politycznych z socjalizmem ze strony chrześcijańskich demokratów [*sic!*] i żąda zacieśniania sojuszu Kościoła katolickiego z tzw. wolnym, czyli kapitalistycznym, światem. [...] Przeciwnicy tego »nowoczesnego i liberalnego« podejścia papieża (jest ich sporo jeszcze w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej i wśród jezuitów kierujących serwisem informacyjnym i propagandą watykańską) twierdzą, że Jan XXIII nie byłby tak skłonny do kompromisu ze światem socjalistycznym, gdyby nie »złoty« wpływ jego nieodłącznego sekretarza osobistego bp. Capovilli, uznawanego właśnie przez tych, którzy go osobiście znali, za »półmarksistę«. Tak czy inaczej nie można zaprzeczyć, że papież dał soborowi wytyczne moralne, duchowe i polityczne zupełnie odmienne od idei jego poprzednika Piusa XII, który przed śmiercią planował zwołanie aktualnej Rady Ekumenicznej, jednak nie pod hasłem odprężenia i pojednania, a raczej z zamiarem wzniesienia solidnej tamy zbudowanej z dogmatycznych koncepcji, aby zatrzymać ekspansję socjalizmu, bastionu zbudowanego z nieprzejednanych formuł, aby w ten sposób doprowadzić do unii Kościołów chrześcijańskich, unii o charakterze walczącym, a nie takiej, jaką chciał zobaczyć Jan XXIII, czyli opartej na miłości bliźniego i miłosierdziu»<sup>41</sup>.

W raporcie przeznaczonym dla Budapesztu, który towarzyszył analizie „Mozarta”, „Fekete” zauważał ze zdumieniem, że stary dziennikarz – być może w odróżnieniu od licznych niezdarnych „tajnych agentów” zwerbowanych na Węgrzech z przeznaczeniem na misje zagraniczne – przekazał mu kopertę z maszynopisem niezwykle szybko i dyskretnie podczas przyjęcia wydanego przez poselstwo węgierskie na cześć ojców soborowych wyjeżdżających wkrótce z Rzymu. Określając analizę jako „przydatną również do wysondowania postaw emigracji klerykalnej” (co odnosiło się do księży, którzy wyjechali w latach 1945–1948, prowadzących w Palazzo Falconieri Węgierski Papieski Instytut Kościelny, przeciwstawiając się bezpośrednio władzom komunistycznym<sup>42</sup>), rezydent „Tarnai” nie omieszczał podkreślić konieczności dalszego weryfikowania „Mozarta”.

15 grudnia „Fekete” zrobił bilans sytuacji, ale wcześniej przeprowadził długą rozmowę z „Mozartem” na temat jego przeszłości, dzięki której poznał nowe istotne fragmenty biografii: angielskie pochodzenie matki (z którego wynikała znajomość wszystkich głównych języków europejskich), zbliżenie do socjalizmu „już od liceum”, studia rozpoczęte w Niemczech i kontynuowane we Włoszech między 1924 a 1929 r., jednak nieukończone, a przede wszystkim mianowanie rzecznikiem prasowym ambasady niemieckiej w Rzymie w 1931 r., wreszcie

<sup>41</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport „Mozarta”, 3 XII 1962 r., k. 43–46.

<sup>42</sup> O konflikcie między zakonnikami, którzy emigrowali do Rzymu, a węgierskim państwem komunistycznym w latach Soboru Watykańskiego II zob. A. Fejérdy, „Hontalanok”. *A római emigráns magyar papok, a magyar kormányzat és a Vatikán új keleti politikájának kezdetei*, „Történelmi Szemle” 2009, nr 1, s. 59–89.

udział w II wojnie światowej. W 1934 r. władze narodowosocjalistyczne wydały go z korpusu dyplomatycznego, gdy związał się, a później ożenił z włoską arystokratką. Gdy Kusen udał się do Berlina po wyjaśnienia, został zatrzymany na rozkaz Josepha Goebbelsa, a następnie – po krótkim pobycie w areszcie – wypuszczony za wstawiennictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. O swojej roli w służbach Canarisa mówił bardziej szczegółowo niż podczas pierwszych spotkań: władze okupacyjne zagwarantowały mu przywrócenie obywatelstwa oraz nietykliwość osobistą w zamian za zaciągnięcie się do wywiadu wojskowego. Po ujęciu wiosną 1945 r. władze amerykańskie zamierzały skazać go na śmierć za powiązania z najwyższymi rangą oficerami armii nazistowskiej, ale uratował się dzięki interwencji żony i rodziny (matka pochodziła z Anglii). Władze brytyjskie, które przejęły śledztwo, nakłoniły go do współpracy ze służbami informacyjnymi w charakterze oficera łącznikowego w Rzymie. Po porzuceniu tej służby w 1946 r. „Mozart” został zatrudniony w Radiu Watykańskim<sup>43</sup>.

„Fekete” kilka razy rozmawiał o Gottfriedzie Kusenie również z Loueslatim Slaheddinem, według którego „Mozart” pracował również dla rządu w Bonn, przekazując mu raporty o sytuacji politycznej we Włoszech. Na pytanie „Fekete”, dlaczego rząd RFN wolałby zwrócić się do dziennikarza będącego osobą prywatną zamiast do własnej ambasady w Rzymie, odpowiedział: „Mozart» uznawany jest za dużo lepiej poinformowanego niż dyplomaci niemieccy, a jego informacje są wiarygodne”<sup>44</sup>.

Jeszcze ciekawsza okazuje się mapa, którą stworzył „Fekete”, aby zobrazować sieć kontaktów swojego informatora: „Mozart” miał stały kontakt z najwyższymi rangą pracownikami Radia Watykańskiego i z zakonem jezuitów, znał różnych urzędników Sekretariatu Stanu (jeszcze nie Agostina Casarolego, do którego zbliżył się wiosną 1963 r. na prośbę Węgier), biskupa Capovillę, z którym miał świetne stosunki, jeszcze w czasach, gdy ten był papieskim sekretarzem, a poprzez niego – papieża Jana XXIII, z którym rozmawiał trzy razy, jak sam twierdził<sup>45</sup>. „Mozart” utrzymywał też kontakty z licznymi włoskimi dziennikarzami i zagranicznymi korespondentami, głównie niemieckimi i szwajcarskimi, z włoskimi politykami, do których należeli szczególnie Lelio Basso i Paolo Vittorelli z Włoskiej Partii Socjalistycznej (PSI), wreszcie z przedstawicielstwami dyplomatycznymi krajów zachodnich (w pierwszym rządzie RFN), socjalistycznych (ZSRR, Węgier, Rumunii, Polski i Bułgarii), a także niezaangażowanych (Jugosławii, Tunezji, Algierii i Maroka).

Mimo że „Fekete” pospiesznie zaręczył o „przyjaznym” charakterze ich relacji, jasne było, że w razie zastosowania przymusu przez władze węgierskie zde-maskowanie „Mozarta” miałyby ważne konsekwencje. „Reasumując, obecnie wiemy o »Mozarcie« dużo więcej, jednak w mojej opinii mamy do czynienia z dosyć złożonym przypadkiem. Im więcej faktów znamy, tym więcej pojawia się spraw niejasnych. Cały czas badamy jego osobę. Proponowałbym nie prosić

<sup>43</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 15 XII 1962 r., k. 49–50.

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. 50.

<sup>45</sup> Nie chodziło z drugiej strony o bezwzględnie uprzywilejowaną pozycję, jak pokazują codzienne poufne notatki watykanisty Benny’ego Lai z lat pontyfikatu Janowego: *Il „mio” Vaticano. Diario tra pontefici e cardinali*, Rubbettino 2006, s. 165–323.

go o dostarczanie konkretnych informacji, ale uzyskiwać je dzięki utrzymywaniu z nim kontaktów przyjacielskich”<sup>46</sup>.

9 stycznia 1963 r. kierownik sekcji „Fóti” wyraził się jaśniej: ponieważ za „bezinteresowną” pomocą ze strony „Mozarta” ewidentnie stoją jakieś służby zachodnie, rezydenturę w Rzymie wzywa się do utrzymania kontaktu bez podejmowania próby werbunku, do nieprzyjmowania żadnych materiałów na piśmie, ale także do przeprowadzenia dalszego dochodzenia na temat najbardziej niejasnego okresu w biografii „Mozarta”, mianowicie lat 1934–1944<sup>47</sup>.

Abstrahując od tego, czy podejrzenia dotyczące szczerości „Mozarta” były uzasadnione, nieufność centrali operacyjnej wobec niego wynikała z ideologicznego uprzedzenia typowego dla agentów służb działających na Węgrzech po 1956 r., które zupełnie nie pasowało jednak do złożoności pracy kontrwywiadu. Wymagali oni od zagranicznego kandydata, który w latach trzydziestych stał się apatrydą z konieczności, a po wojnie – obywatelem RFN z wyboru, nie tylko wiarygodnych informacji i jak największej dyskrecji, lecz także konsekwencji ideologicznej i gwarancji przeszłości bez skazy. Paradoksalnie, duża część energii, jaką węgierskie służby zużyły w ciągu ponad dwóch lat w związku z „Mozartem”, została wykorzystana nie do optymalizacji korzystania z jego usług, lecz na zaspokojenie przemożnej potrzeby weryfikacji jego przeszłości, które to badanie było jednak, jak się przekonamy, powierzchowne.

Właśnie w miesiącach między pierwszą i drugą sesją Soboru „Mozart” dostarczał swojemu rozmówcy, z którym spotykał się już prawie co tydzień u siebie lub w jednej z restauracji w centrum miasta, informacji o zasadniczym znaczeniu, dotyczących zamiarów watykańskiej dyplomacji. „Mozart” stał się nie tylko źródłem poufnych informacji, ale również kanałem komunikacji między Stolicą Apostolską a Węgrami Kádára, świadomie wykorzystywanym przez obie strony do własnych celów. Papież Jan XXIII, którego stan zdrowia w pierwszych miesiącach 1963 r. szybko się pogarszał, wydawał się rzeczywiście zdecydowany na dokonanie zwrotu, zezwalając na poufne negocjacje z władzami węgierskimi na temat statusu Kościoła katolickiego i watykańskich planów rozwiązania kwestii Mindszentyego<sup>48</sup>. Pod koniec lutego „Mozart” przedstawił szczegółowe sprawozdanie z konferencji episkopatu, która odbyła się 21 lutego: w przededniu wyborów politycznych biskupi włoscy zatwierdzili deklarację poparcia dla centrolewicy i rozesłali odpowiedni list duszpasterski. Kardynał Siri, uznawany za jednego z głównych przedstawicieli skrzydła konserwatywnego, twierdził teraz, że popiera rząd Fanfaniego – jedyne narzędzie, które może powstrzymać ofensywę sił lewicowych. Znakiem otwarcia politycznego na reżim komunistyczny na Węgrzech miało być, zgodnie z założeniami Sekretariatu Stanu, zamknięcie Węgierskiego Papieskiego Instytutu Kościelnego, który władze z Budapesztu od lat uważały za ośrodek „reakcyjnej propagandy”, a zarazem kanał tajnej komunikacji między Watykanem i węgierskim klerem<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 15 XII 1962 r., k. 53.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Rozkaz dla rezydentury w Rzymie, Budapeszt, 9 I 1963 r., k. 54–55.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Raport operacyjny, Rzym, 1 II 1963 r., k. 56–57.

<sup>49</sup> *Ibidem*, Raport operacyjny, Rzym, 27 II 1963 r., k. 66–67.



W tamtych tygodniach kontakty Watykanu z blokiem sowieckim nasiliły się jeszcze bardziej<sup>50</sup>. 7 marca papież przyjął na audiencji prywatnej zięcia Chruszczowa, Aleksieja Adżubeja, któremu towarzyszyła żona Rada. Wizyta odbiła się szerokim echem w mediach, szczególnie lewicowych, jednak w środowiskach kurialnych wzbudziła kontrowersje<sup>51</sup>. W raporcie sporządzonym w języku włoskim i datowanym na 10 marca „Mozart” przedstawił całkowicie „polityczne” wyjaśnienie wizyty wpływowego dziennikarza radzieckiego, będącej preludium przed zaproszeniem do Rzymu pierwszego sekretarza KPZR: chciał jej bardzo papież, a wspierał ją również prezydent Republiki Włoskiej Gronchi<sup>52</sup>.

Nie upłynęło nawet kilka tygodni, a po opublikowaniu najbardziej „politycznej” i nowatorskiej encykliki Jana XXIII, czyli *Pacem in terris*, „Mozart” ujawnił informacje, które dowiodły osobie go prowadzącej, że ma on wyjątkowe zdolności operacyjne: „18 kwietnia 1963 r. »Mozart« przekazał mi ustnie następującą informację: 14 kwietnia, w niedzielę wielkanocną, gościł on na obiedzie sekretarza kard. Ottavianiego, którego nazwiska nie wymienił, ale z którym rozmawiał do późnego wieczora. Z inicjatywy papieża Sekretariat Stanu przygotowywał spotkanie Jana XXIII z Chruszczowem. Negocjacje dotyczące terminu już się zakończyły. Spotkanie zaplanowano w Watykanie na 15 czerwca. Ze względów protokolarnych towarzysz Chruszczow najpierw spotka się z papieżem, a następnie odbędzie krótką wizytę grzecznościową u kard. Cicognaniego. Wiadomość o wizycie przeraziła ugrupowanie konserwatystów pod wodzą Ottavianiego. Jak twierdził jego sekretarz, Ottaviani oświadczył swoim najbliższym współpracownikom, że jedynie śmierć papieża może zapobiec wizycie Chruszczowa – do tego stopnia się jej bał. Według sekretarza, Ottaviani prosił Boga codziennie w modlitwach o śmierć papieża, ponieważ tylko to mogło zapobiec utracie autorytetu przez Kościół. Stan zdrowia papieża, dodał »Mozart«, jest bardzo niepokojący. W ostatnim miesiącu schudł trzydzieści kilo. W Wielkim Tygodniu poczuł się źle trzy razy, a nawet stracił przytomność. Lekarz papieski stwierdził, że będzie cudem, jeśli papież przeżyje do czerwca. Podczas wakacji o. Schmitz [odpowiadający za sekcję niemiecką w Radiu Watykańskim – S.B.] udał się do miejscowości Cadenabbia nad jeziorem Como, dokąd przyjechał na kilkudniowy wypoczynek kanclerz Adenauer, aby poinformować tego ostatniego o najnowszych wydarzeniach w Watykanie. Gdy powiedział mu o porozumieniu w sprawie wizyty Chruszczowa u papieża 15 czerwca, Adenauer był wściekły i powiedział, że to przekracza wszelkie granice, a następnie zapowiedział Schmitzowi, że rząd w Bonn wstrzyma finansowanie w wysokości 650 mln lirów, przyznane już na programy Radia Watykańskiego, przeznaczone dla Afryki. Jako powód podał wizytę Adżubeja oraz zapowiadaną wizytę Chruszczowa. Adenauer oświadczył też, że rząd RFN nie ma zamiaru przykładać ręki do sprzyjającej komunistom

<sup>50</sup> Szczegółowe informacje zob. A. Melloni, *L'altra Roma. Politica e S. Sede durante il Concilio Vaticano II (1959–1965)*, Bologna 2000, s. 169–197.

<sup>51</sup> G. Zizola, *Giovanni XXIII...*, s. 228–238. Zob. też A.G. Roncalli – Giovanni XXIII, *Pater amabilis. Agende del pontefice 1958–1963*, oprac. M. Velati, Bologna 2007, s. 514.

<sup>52</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 10 III 1963 r., k. 82–84. O wizycie zob. też świadectwo córki Chruszczowa: „Corriere della Sera”, 28 VI 2006.

polityki Stolicy Apostolskiej<sup>53</sup>. (Anglicy podobną sumą finansowali programy przeznaczone dla Australii). »Mozart« oświadczył, że kard. Ottaviani poprosił o audiencję u papieża po opublikowaniu encykliki *Pacem in terris* i otwarcie wyraził swój sprzeciw, określając zawarte tam stwierdzenia jako bojaźliwą »ucieczkę do przodu«. W jego opinii była to pierwsza encyklika papieska, która zachęca do bezpośredniej rozmowy ze światem komunistycznym<sup>54</sup>.

Co prawda, raport „Mozarta” grzeszy przesadą, być może spowodowaną podnieceniem związanym z udziałem, a nawet w pewnym sensie wpływaniem na wydarzenia o historycznym znaczeniu, opiera on się jednak na bardzo dobrym źródle, jakim był osobisty sekretarz Ottavianiego, jezuita Sebastian Tromp, sekretarz Komisji Teologicznej przygotowującej Sobór Watykański II, i odzwierciedla ważny dylemat ludzki i polityczny, który dręczył świat katolicki. W wyścigu po informacje, który cechował przedstawicielstwa dyplomatyczne w Rzymie w tych miesiącach gorączkowej aktywności, szpiedzy węgierscy mogli objąć prowadzenie również dzięki wkładowi „Mozarta” i wyprzedzić potężniejszych rywali zachodnich, np. Stany Zjednoczone<sup>55</sup>. Zestawiając sprawozdania węgierskie ze źródłami dyplomatycznymi, które cytuje Massimo Faggioli w odniesieniu do tego, jak w RFN odbierano początki watykańskiej *Ostpolitik*, można przyjąć, że raporty przekazywane przez ambasadę w Rzymie władzom węgierskim wiosną 1963 r., a więc w bardzo istotnym okresie, opierały się stale właśnie na informacjach przekazywanych poufnie przez Kusena<sup>56</sup>. Informacje te miały decydujący wpływ na postawę władz węgierskich w okresie rozpoczęcia negocjacji ze Stolicą Apostolską. Świadomość, że można obrócić na własną korzyść wewnętrzne podziały w Kurii, najwyraźniej dała komunistycznym Węgom decydującą przewagę w negocjacjach prowadzących do zawarcia kontrowersyjnego częściowego porozumienia 15 września 1964 r., które uczestnicy tamtych wydarzeń i historycy uznali za najistotniejszy rezultat pierwszej fazy watykańskiej *Ostpolitik*, któremu jednak sprzeciwiły się zdecydowanie konserwatywne kręgi Kurii, a także większość niższych rangą przedstawicieli węgierskiego kleru<sup>57</sup>.

27 marca 1963 r. „Mozart” ostrzegł swój węgierski kontakt, że Stolica Apostolska jest już przekonana o możliwości dojścia do porozumienia z reżimem Kádára. W interesie Węgier, które przygotowywały szeroko zakrojoną amnestię mającą objąć tysiące więźniów politycznych, leżało tak naprawdę rozstrzygnięcie sporu rozpoczętego po rewolucji, związanego z sytuacją kard. Mindszentyego. Jak informował „Mozart” ustnie, Jan XXIII zrozumiał po rozmowie z węgierskimi biskupami obecnymi na soborze, że ani oni, ani niższy kler nie będą się już dłużej zgadzać na to, by Mindszenty był prymasem tamtejszego Kościoła.

<sup>53</sup> Na temat oporów Adenauera przed przyjęciem *Ostpolitik* zob. M. Faggioli, *Ostpolitik vaticana e „questione tedesca” 1958–1968*, „Contemporanea” 2007, nr 3, s. 403–417.

<sup>54</sup> ABTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 19 IV 1963 r., k. 118–119.

<sup>55</sup> Amerykański raport dyplomatyczny z 12 III 1963 r. wspominał, nie dostarczając jednak żadnych szczegółów, opinie o potencjalnej wizycie Chruszczowa w Rzymie (A. Melloni, *L'altra Roma...*, s. 168).

<sup>56</sup> M. Faggioli, *La diplomazia di Bonn e le encicliche di Giovanni XXIII (1961–1963)*, „Ricerche di Storia Politica” 2007, nr 2, s. 139–155.

<sup>57</sup> O porozumieniu zob. A. Casaroli, *Il martirio della pazienza...*, s. 77–103; G. Barberini, *L'Ostpolitik...*, s. 156–171.

Papież powierzył biskupom zadanie przekonania Mindszentyego, aby ten przyjął ewentualny wyraz łaskawości reżimu i udał się do Rzymu, aby objąć prestiżowe stanowisko zapewnione mu w Kurii. Sekretariat Stanu uznawał zatem za „nierozsądne” uporczywe żądania Mindszentyego, aby go zrehabilitowano w świetle prawa. Wobec ogólnego porozumienia jego odmowa podporządkowania się z powodów moralnych i politycznych zmusiła Rzym do wysłania do Budapesztu arcybiskupa Wiednia Franza Königa<sup>58</sup>.

4 kwietnia 1963 r. na prośbę „Fekete” „Mozart” udał się do Papieskiego Węgierskiego Instytutu Kościelnego, aby wysondować stanowisko rektora, bp. Józsefa Zágona, w sprawie potencjalnych negocjacji z Węgrami. Ludzie z rezydentury w Rzymie, których główna baza operacyjna mieściła się właśnie w Palazzo Falconieri, gdzie miał też siedzibę Instytut, podsłuchali rozmowę, a nagranie potem spisano i przeanalizowano zapis, aby zweryfikować raz jeszcze „szczerłość” i wiarygodność źródła<sup>59</sup>. Obraz, jaki nakreślił Zágon, osobie, którą uznawał za emisariusza Watykanu, był raczej ponury. Węgierski Kościół katolicki, zdziśiatkowany aresztowaniami i wycieńczony piętnastoletnią już walką z reżimem komunistycznym, znajdował się w rękach starych, zmęczonych „zdrajców”, pragnących jedynie uniknąć konfliktu. Przytaczając opinię rozpowszechnioną w całej społeczności emigrantów politycznych, rektor potępił zachowanie delegacji węgierskiej na sobór i nalegał na nominowanie nowych biskupów reprezentujących Stolicę Apostolską, a nie rząd.

Przekonanie, że znalazł bratnią duszę, skłoniło jednak Zágona do popełnienia niedyskrecji o ważkich konsekwencjach politycznych, a wręcz prowadzącej do represji. Kler, który emigrował do Rzymu, a zatem i Watykan, był w jego opinii „całkowicie na bieżąco, jeśli chodzi o realną sytuację” dzięki sieci tajnych kontaktów w diecezjach Egeru i Veszprému<sup>60</sup>. W tym momencie „Mozart” otwarcie sprowokował rozmówcę, prosząc go o radę w sprawie Mindszentyego. Zágon twierdził, że należy za wszelką cenę unikać kapitulacji, czyli wygnania do Rzymu; powiedział, że sprzeciwia się podróży Königa do Budapesztu, i wyraził nadzieję, że rząd nie pozwoli mu zobaczyć się z Mindszentyem. Dyrekcja Papieskiego Węgierskiego Instytutu Kościelnego w Rzymie, ciągnął rektor, wysłała do prymasa wyraźny komunikat amerykańskimi kanałami dyplomatycznymi: odrzucić zaproszenie Königa i nie wyjeżdżać z Węgier, nawet jeśli zażąda tego papież. Wiadomo – dodał – że również Amerykanie chcą uwolnić się od osoby, która przeszkadza w normalizacji stosunków dyplomatycznych z Węgrami, ale żądają od władz węgierskich pisemnej gwarancji dotyczącej przyszłości Mindszentyego po opuszczeniu ich poselstwa.

Zágon nie mógł wiedzieć, dla kogo pracuje jego miły rozmówca, i wpadł w pułapkę: jego naiwny plan „wybronięcia” Mindszentyego przed podstępym porozumieniem podpisanym za jego plecami przekonał obydwie strony,

<sup>58</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 27 III 1963 r., k. 85.

<sup>59</sup> *Ibidem*, Raport operacyjny, Rzym, 5 IV 1963 r., k. 91–98.

<sup>60</sup> Informacje przekazane nieumyślnie przez Zágona o tajnych kontaktach Stolicy Apostolskiej z Węgrami znajdują dokładne potwierdzenie w raportach, przesłanych przez Agostina Casarolego na koniec jego pierwszej węgierskiej misji, która odbyła się w dniach 7–9 V 1963 r. (*La politica del dialogo...*, s. 52–89).

z którymi kontaktował się „Mozart”, czyli Stolicę Apostolską i władze węgierskie, że konserwatyści okopali się na zajmowanych pozycjach i będą bronić *status quo*<sup>61</sup>. „Mozart” zachowywał się już jak czynny mediator: 12 kwietnia doradził rządowi węgierskiemu, aby nie reagował na prowokację Mindszentyego, który groził podjęciem radykalnych inicjatyw, np. opuszczaniem gmachu ambasady USA w Budapeszcie i czekaniem na zatrzymanie przez węgierską policję. Według „Mozarta”, rząd węgierski powinien podkreślić wobec Waszyngtonu, że kardynał nie znajduje się na terytorium Węgier, ale na ziemi amerykańskiej, gdy przebywa na terenie ambasady w Budapeszcie. Jedyne wyjście z impasu jest zatem nie powrót na Węgry, a przeniesienie do Rzymu, z gwarancją nietykalności zaproponowaną przez władze węgierskie<sup>62</sup>.

25 kwietnia 1963 r. „Mozart” przekazał swojemu węgierskiemu przyjacielowi szczegóły zakończonej wizyty abp. Königa w Budapeszcie. Nie była ona tajna, jednak nie towarzyszył jej szum, jaki poprzedzał pierwszą podróż Agostina Casarolego do socjalistycznej stolicy (7–9 maja<sup>63</sup>). Cytując raport, który König przesłał do nuncjatury apostolskiej w Wiedniu, a później do Sekretariatu Stanu, „Mozart” utrzymywał, że Mindszenty nie jest w ogóle skłonny wyjechać z Budapesztu, ostro krytykuje plany Stolicy Apostolskiej, aby przenieść go do Rzymu, i żąda gwarancji swobody wypowiedzi i działania politycznego<sup>64</sup>. Stolica Apostolska przez Casarolego poinformowała go jednak już wcześniej o warunkach, jakie musi spełnić, aby zezwolono na przeniesienie do Rzymu. „Mozart” twierdził również, że wie o planowanym przez Watykan potencjalnym następcy Mindszentyego, kard. Hamvasie<sup>65</sup>. Do tych okoliczności dołączyły pozytywne wrażenia Casarolego z podróży po Węgrzech, przekazane „Mozartowi” w dniach, kiedy umierał papież Jan XXIII, którego następcą – twierdził „Mozart” – będzie z pewnością kard. Montini, wybrany głosami wszystkich „postępowców”. Stolica Apostolska zamierzała zatem zawrzeć jak najszybciej porozumienie umożliwiające nominację pięciu nowych biskupów na wakujące miejsca, a także lepsze gwarancje zgodnego z prawem działania Kościoła katolickiego. Wobec tego – jak podkreślił Casaroli – problem Mindszentyego miał znaczenie drugorzędne, a brak jego rozwiązania nie wpłynąłby negatywnie na osiągnięcie porozumienia z Węgrami<sup>66</sup>.

<sup>61</sup> Z rozmowy z Zágónem „Mozart” złożył także siedmiostronicowy raport w języku niemieckim, który porównano ze stenogramem podsłuchanych rozmów w celu sprawdzenia wiarygodności (ÁBTL, 3.2.4, K-383, k. 106–112).

<sup>62</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 12 IV 1963 r., k. 114–117.

<sup>63</sup> Podróż Casarolego na Węgry została skrupulatnie przygotowana przez węgierskie służby bezpieczeństwa. 2 maja podczas zebrania w Dyrekcji III/III-2 MSW przedstawiono plan operacyjny dotyczący kontrolowania wysokiego rangą dyplomaty watykańskiego, w który zaangażowano 12 funkcjonariuszy i 17 informatorów (*A Szentszék...*, s. 97–99). O wizytach Königa i Casarolego w Budapeszcie i ich następstwach zob. P.Á. Somorjai, *Sancta Sedes...*, s. 157–170.

<sup>64</sup> Potwierdzenie wersji „Mozarta” dotyczącej rozmowy z Königiem z 18 IV 1963 r. w dzienniku kard. Mindszentyego (*Napi jegyzetek...*, s. 268).

<sup>65</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 25 IV 1963 r., k. 121–122. Stary abp Kalocsy, nigdy niezwerbowany przez tajną policję, należał do umiarkowanego skrzydła Węgierskiej Konferencji Episkopalnej, sprzyjającej porozumieniu z władzami komunistycznymi.

<sup>66</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Raport operacyjny, Rzym, 12 VI 1963 r., k. 133.

## Żywoty równoległe: zamknięcie sprawy „Mozarta”

Wyniki sprawdzania Kusena przez Węgrów i służby bezpieczeństwa państw Układu Warszawskiego nadeszły z dużym opóźnieniem, wiosną 1963 r., i na pewno nie rozwiały podejrzeń centrali operacyjnej z Budapesztu. Polacy, Bułgarzy i Rumuni, z których dyplomatami „Mozart” miał rzekomo pozostawać w bliskich kontaktach, twierdzili, że nie mają w kartotekach żadnych informacji o Gottfriedzie Kusenie<sup>67</sup>. Jest oczywiste, że służby te, zmuszone do współpracy, ale zazdrośnie strzegące narodowych prerogatyw, próbowały chronić „własne” źródło, nawet ze szkodą dla sojusznika: w rumuńskim przypadku np. kontaktem „Mozarta” od dłuższego czasu był konsul Mazilu, którego „Mozart” sam opisywał kilka razy jako upartego i agresywnego członka kontrwywiadu, przeciwstawiając go „łagodnemu” »Fekete«. Z Berlina Wschodniego nadeszła tylko nieco bardziej szczerą odpowiedź: Stasi nie zna Kusena, za to wschodnioniemieckie służby znają jego przyjaciela, Alighiera Tondiego<sup>68</sup>. Jedyne przydatne informacje pochodziły od służb czechosłowackich, które potwierdziły istnienie „Mozarta” na podstawie informacji otrzymanych w 1960 r. od źródła o kryptonimie „Somalia”, afrykańskiego studenta zamieszkałego w Rzymie. Gottfried Kusen opisany został jako „agent RFN i Watykanu”, zajmujący się również szpiegostwem gospodarczym i przemysłowym<sup>69</sup>.

Wymiana informacji potwierdziła to, co wielu już podejrzewało: „Mozart” pracował dla różnych zleceńodawców i na początkowych etapach otwarcia na Wschód był wykorzystywany jako kanał komunikacji. Analiza grafologiczna pozwoliła odkryć, że dwa z czterech raportów z lat 1962–1963 nie dotarły do węgierskich służb bezpieczeństwa w oryginale. Prawdziwa wątpliwość dotyczyła jednak socjalistycznych przekonań, które deklarował. Czy „Mozart” pracował dla Watykanu niezależnie od osobistych poglądów, czy też wykorzystywał dosyć wyrafinowane techniki perswazji, aby zidentyfikować szpiegów, za pomocą których blok sowiecki próbował przeniknąć do stolicy Włoch? W Budapeszcie podejrzenie o podwójną grę skłoniło osobę odpowiadającą za działania w Watykanie, płk. Ernő Fótiego, nie tylko do zakazania jakichkolwiek kontaktów „zakonspirowanych”, ale również – po raz pierwszy – do odmowy zaufania tajemnemu źródłu, jakim był „Mozart”: „Nie możemy zgłaszać kandydatury osoby, która według – jej własnych słów – pracowała w wywiadzie Canarisa, a później w angielskich tajnych służbach”<sup>70</sup>.

Sam „Mozart” podsyłał jeszcze wątpliwości swoich węgierskich kontaktów, gdy wziął udział w kongresie „antyfaszystowskim” zorganizowanym w NRD we wrześniu 1963 r. Mimo że uczestniczył w oficjalnym wydarzeniu propagandowym wyłącznie prywatnie (jako „dziennikarz z Rzymu”), uprzedził swojego rozmówcę, że podróż odbywa się za uprzednim zezwoleniem Watykanu, który też pokrywa jej koszty, a także we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych NRD: „Watykański Sekretariat Stanu zamierza przez Kusena uzyskać

<sup>67</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie Sekcji Spraw Zagranicznych MSZ dla Dyrekcji III/I, k. 33–34.

<sup>68</sup> *Ibidem*, k. 36.

<sup>69</sup> *Ibidem*, k. 35.

<sup>70</sup> ÁBTŁ, 3.2.4, K-383, Rozkaz dla rezydentury w Rzymie, Budapeszt, 3 V 1963 r., k. 125.

informacje o sytuacji politycznej i wyznaniowej w NRD. Kusen nawiązuje kontakt z przewodniczącym parlamentu Willim Stophem, którego zna osobiście. Po powrocie przygotowuje notatkę służbową dla Sekretariatu Stanu<sup>71</sup>.

Przedsiębiorczość „Mozarta” zdumiewała rozmówców, zaczynała ich wręcz przerażać, ponieważ na Węgrzech byli przyzwyczajeni do prowadzenia informatorów zwerbowanych groźbą i szantażem, natomiast za granicą działali wśród kontaktów o charakterze „oficjalnym” (we Włoszech byli to członkowie partii komunistycznej, których werbowania i obdarzania kryptonimem wyraźnie zabraniała zakazy MSW), wśród osób odmawiających pełnej współpracy bądź powiązanych z wywiadem węgierskim wyłącznie finansowo. Po zakończeniu berlińskiej misji „Mozart” zatrzymał się na kilka dni we Florencji, aby wziąć udział w inicjatywie zorganizowanej przez burmistrza La Pirę, i nie omieszczał znów pouczyć swojego kontaktu o tym, co robić: „Wyjaśnił mi, że jako dyplomatyczni przedstawiciele krajów socjalistycznych powinniśmy dużo większą uwagę zwracać na jego postać i ludzi z jego otoczenia, ponieważ jego pozytywny idealizm może pomóc w budowaniu z nim bliższych relacji”<sup>72</sup>.

Podczas tego samego spotkania 15 października 1963 r. „Mozart” zrzucił ostatecznie maskę, która wydawała się przykrywać jego tożsamość. Poinformował wtedy z wystudiowaną nonszalancją coraz bardziej przestraszonego „Fekete”, że Casaroli wie o jego relacjach z pewnym węgierskim dyplomata, gdyż sam informuje kardynała o ich rozmowach. Dodał, że Plöschke, młody kierownik wydziału europejskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD, stwierdził, że poznał „Fekete” w Budapeszcie i ucieszył się, słysząc o jego znajomości z „Mozartem”. Na koniec wyraził swoje podejrzenie, że konsul rumuński Mazilu i polski dziennikarz, z którym nawiązał kontakt, pracują dla wywiadu wojskowego<sup>73</sup>. Tym samym – co prawda, w typowy dla siebie żartobliwy i pokrętny sposób – „Mozart” dawał rozmówcy do zrozumienia, że zna doskonale tożsamość i ukryte zamiary kilkunastu „dyplomatów” i „dziennikarzy” z bloku wschodniego, z którymi się kontaktuje, a przede wszystkim, że przekazał te informacje właściwym władzom w Watykanie.

Współpraca tajnych służb bloku wschodniego zaczęła wreszcie przynosić owoce, choćby nawet z opóźnieniem i ze względu na wspólną obawę przed kłopotliwym zdemaskowaniem. W listopadzie 1963 r. służby polskie ostrzegły Węgrów, że Kusen, opisywany jako prawdziwy kierownik sekcji niemieckiej Radia Watykańskiego, odegrał ważną rolę w zbieraniu informacji o Kościołach w Europie Środkowo-Wschodniej, w szczególności o Kościele polskim, w ścisłym kontakcie z bp. Gerhardem Fittkau, kierownikiem sekcji niemieckiej biura prasowego Soboru Watykańskiego II. Kusen udał się tymczasem do Moskwy i do Pragi, podczas gdy plany jego misji jugosłowiańskiej były w zaawansowanym stadium<sup>74</sup>. Spotkania młodego funkcjonariusza z „Mozartem” stały się rzadsze, co było skutkiem wyrachowanej dyskrecji: Budapeszt nie chciał sprawiać wrażenia, że

<sup>71</sup> *Ibidem*, Raport operacyjny, Rzym, 15 X 1963 r., k. 145.

<sup>72</sup> *Ibidem*, k. 146.

<sup>73</sup> *Ibidem*, k. 147.

<sup>74</sup> *ÁBTL*, 3.2.4, K-383, Sprawozdanie Sekcji Spraw Zagranicznych MSZ dla Dyrekcji III/I, k. 149–150.

poniósł klęskę, nie chciał się też martwić o bezpieczeństwo personelu operacyjnego. Informacje Kusena na temat wewnętrznych konfliktów w Kurii, z których wynikało, że nowy papież Paweł VI waha się jeszcze, czy oddalić „pasożytów”, czyli krewnych i protegowanych Piusa XII<sup>75</sup>, nadal interesowały władze węgierskie, ale nawiązanie bezpośrednich negocjacji między Stolicą Apostolską i Węgarami Kádára uczyniło zbędną wszelką mediację o charakterze nieformalnym.

W pierwszych miesiącach 1964 r. przepływ informacji zmniejszył się jeszcze bardziej. Osobista znajomość, do której „Mozart” zdawał się tak przywiązany, stała się dla „Fekete” ciągłym źródłem zakłopotania. Podsycały je jeszcze coraz częstsze niedyskrecje, których dopuszczał się „Mozart” na szkodę wszystkich rzymskich „kolegów” węgierskiego funkcjonariusza, poczynawszy od radcy ambasady radzieckiej Iwanowa, oskarżonego o udział w działaniach wywiadu przeciwko bazie NATO w Neapolu<sup>76</sup>. Sytuacja dojrzała już do ostatecznego przełomu, który nastąpił latem 1964 r., gdy Budapeszt odwiedził, reprezentujący wywiad MSW, płk Adam Krukowski, naczelnik Wydziału Zagranicznego Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych PRL. Przybył on do węgierskiej stolicy 23 czerwca 1964 r., by omówić z kolegami przypadek „Mozarta”, którego tymczasem Węgrzy pozbawili już kryptonimu i przywrócili mu prawdziwą tożsamość Kusena<sup>77</sup>. Krukowski uzasadnił swój wniosek o wyjaśnienie tym, że kontakt z Kuseniem ma duże znaczenie; poproszono Węgrów o rezygnację z niego. Niemniej – jak wynika ze sprawozdania przesłanego z Warszawy 11 maja – biografia Gottfrieda Kusena zawierała zbyt dużo sprzeczności. Po ustaleniu za pośrednictwem własnej sieci agentów, że Kusena wykorzystywał Sekretariat Stanu jako wpływowego agenta wobec bloku socjalistycznego, Polacy przebadali jego przeszłość gruntowniej niż Węgrzy i również w tym przypadku odchylenia ideologiczne były źródłem opóźnień i przeszkód. Przedmiotem oskarżenia były przede wszystkim jego kontakty niemieckie. Gerhard Fittkau okazał się nie tylko dobrym znajomym Kusena prywatnie; zarejestrowane na niego były aż trzy lokale operacyjne w Rzymie, wykorzystywane przez CIA i wywiad zachodnoniemiecki. Jeszcze ważniejsze – w oczach szpiegów tak przesiąkniętych ideologią, że obca im była wolność od uprzedzeń – okazały się znajomości „polityczne”, czyli ludzie, którymi otaczał się Kusen w Rzymie: Wilhelm Meissner – korespondent konserwatywnego „Die Welt”, jezuita Schmitz – jego bezpośredni przełożony w Radiu Watykańskim, którego Polacy oskarżali teraz o współpracę z Hansem Marią Globkem przy opracowywaniu ustaw norymberskich<sup>78</sup>, oraz Rühle – korespondent tygodnika „Stern”. Ten ostatni zresztą najpierw pracował w ministerstwie propagandy III Rzeszy, a następnie jako poprzednik Kusena w niemieckiej sekcji Radia Watykańskiego, skąd został usunięty po wykradzeniu z archiwum Sekretariatu Stanu tajnych dokumentów, które później sprzedał w Szwajcarii<sup>79</sup>.

<sup>75</sup> *Ibidem*, Raport operacyjny, Rzym, 25 X 1963 r., k. 155.

<sup>76</sup> *Ibidem*, Raport podsumowujący sprawę Gottfrieda Kusena, Budapeszt, 17 IV 1964 r., k. 157.

<sup>77</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie, Budapeszt, 25 VI 1964 r., k. 167.

<sup>78</sup> Globke, który po 1945 r. uniknął denazyfikacji jako niezapisany do partii narodowosocjalistycznej, w latach 1953–1963 kierował Kancelarią RFN i był jednym z najbliższych współpracowników kanclerza Adenauera.

<sup>79</sup> ÁBTL, 3.2.4, K-383, Węgierskie tłumaczenie raportu o Kusenie, przesłanego przez polskie MSW, Warszawa, 11 V 1964 r., k. 203–205.

Po zebraniu operacyjnym 23 czerwca 1964 r. akta sprawy Kusena zostały zamknięte i zarchiwizowane, chociaż dwa razy funkcjonariusze operacyjni otrzymali od przełożonych zezwolenie na zapoznanie się z nimi. Ślad po Kusenie w archiwach węgierskich i w pamięci dawnych kolegów z Radia Watykańskiego zaginął. „Fekete” wrócił na Węgry tego samego lata i kontynuował – ponownie jako Ferenc Garzó – wspaniałą karierę w aparacie bezpieczeństwa, która w kolejnych latach zaprowadziła go do akademii KGB w Moskwie (1967–1968) i rangi pułkownika. Następnie wrócił do Rzymu, gdzie w latach 1972–1976 ponownie działał pod kryptonimem „Fekete”, ale tym razem jako rezydent jednej z najaktywniejszych i najskuteczniejszych placówek szpiegowskich całego węgierskiego aparatu wywiadowczego<sup>80</sup>.

Nawet tak poważny i przezorny zawodowiec jak „Fekete” nie byłby sobie jednak w stanie nigdy wyobrazić, że ów starszy, wrażliwy dżentelmen o słabym zdrowiu, krytykujący ciągle kraj, w którym żył od czterdziestu lat, i pogardliwie wyrażający się o Włochach, w pewnym rzymskim archiwum figurował jako gorliwy współpracownik nr 683 faszystowskiej policji politycznej przez blisko dekadę<sup>81</sup>. W pieczołowitej rekonstrukcji, której Mauro Canali dokonał na podstawie dokumentów Dyrekcji Generalnej ds. Bezpieczeństwa Publicznego, znajdziemy te fragmenty biografii, których poszukiwało na próżno kilkunastu funkcjonariuszy wywiadu bloku wschodniego.

„Gottfried Kusen urodził się w Kolonii w grudniu 1901 r. i osiedlił się we Włoszech w 1924 r. W 1928 r. współpracował z »Dresder Dienst«, a w 1935 r. z dziennikiem »Front Pracy« Leya, z którego odszedł krótko po tym, jak wchłoniął tę gazetę dziennik Goebbelsa. Policja polityczna (POLPOL) zwerbowała go w pierwszej połowie 1936 r. Ożenił się z młodą arystokratką z Sorrento, córką hrabiego Roberta Cito di Torrecuso, z którą miał troje dzieci, mimo stałego miejsca zamieszkania w Rzymie długie okresy spędzał więc w Anacapri. Sporadycznie pracował dla różnych korespondentów należących do Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej. Policja wiedziała, że Tavolato<sup>82</sup> i Kusen pozostawali w intymnych stosunkach, do tego stopnia, że w raporcie oddziału policji sądowej na usługach Wysokiego Komisarza można przeczytać, iż Kusen to »lekkoduch, uznany za chorego na pederastię i skreślony przez wszystkie niemieckie gazety za niemoralność (stosunki cielesne z Tavolatem)«. Kusen umożliwił odkrycie ważnej nazistowskiej siatki szpiegowskiej i wydalenie jej szefa, Hansa Joachima Boettchera, w latach wojny korespondenta »Bergwerks Zeitung« z Düsseldorfu, a w rzeczywistości

<sup>80</sup> O działalności węgierskich służb bezpieczeństwa we Włoszech w latach siedemdziesiątych zob. S. Bottoni, *A special relationship. Hungarian intelligence and the Vatican (1961–1978)* [w:] NKVD/KGB..., s. 160–175.

<sup>81</sup> M. Canali, *Le spie del regime*, Bologna 2004, s. 188. Ustalono, że współpraca Kusena z policją polityczną w charakterze gorliwego współpracownika MSW miała miejsce w latach 24 VI 1936 – 16 V 1942 (na podstawie dokumentów przechowywanych w Centralnym Archiwum Państwowym) oraz 1935–1943 (na podstawie dokumentów Wysokiej Komisji ds. Karania Faszystów). O Kusenie jako narzędziu policji faszystowskiej zob. też L. Benadusi, *Il nemico dell'uomo nuovo. L'omosessualità nell'esperienza totalitaria fascista*, Milano 2005, s. 224, 230.

<sup>82</sup> Dziennikarz i pisarz Italo Tavolato (1889–1963) od 1933 r. był gorliwym współpracownikiem nr 571 faszystowskiej policji politycznej pod kryptonimem „Tiberio” (M. Canali, *Le spie...*, s. 191–193; L. Benadusi, *Il nemico dell'uomo nuovo...*, s. 229–230). Kusen okazuje się najważniejszym spośród ludzi zaufania w rozległej sieci, którą kierował Tavolato.



jednego z głównych kierowników niemieckiej siatki wywiadowczej działającej we Włoszech. [...] Na początku 1942 r. Boettcher otrzymał od niemieckiego kierownictwa polityczno-wojskowego zadanie, aby przeprowadzić dochodzenie dotyczące kilku wysokich rangą dostojników faszystowskich, podejrzewanych o pracę na rzecz »osobnego pokoju, z nadzieją zapewnienia zwyciężonym Włochom lepszej przyszłości niż Włochom zwycięskim, całkowicie zdominowanym przez Niemcy«. [...] Jego błędem była próba zwerbowania Fritza Kusena, który naturalnie udał, że się zgadza, ale potem, prowadzony przez POLPOL, rozpoczął zręczne działania kontrwywiadowcze. Boettcher został aresztowany 11 lutego 1942 r. i wydalony z Włoch 27 lutego. Kusen nadal prowadził dochodzenie w sprawie niezidentyfikowanych jeszcze elementów siatki Boettchera, jednak wezwany pod broń we własnym kraju przekazał je przyjacielowi Tavolacie, umożliwiając jednak zniszczenie innej niemieckiej siatki szpiegowskiej, pod przewodnictwem Horsta Weyhmana, »asa germańskiego wywiadu«, którego służby niemieckie przeniosły do Włoch po wielkich sukcesach, jakie odnosił na Bałkanach»<sup>83</sup>.

Po nazistowskiej inwazji na Włochy „Kusen został powierzony oddziałowi Luftwaffe stacjonującemu we Włoszech. Po wyzwoleniu Rzymu zdezerterował i nie podążył za oddziałem, gdy ten wycofywał się na północ. Latem 1945 r. został aresztowany i internowany, najpierw w obozie w pobliżu Taranto, a potem w Neapolu. Został uwolniony w roku 1946 r. i podjął służbę w Neapolu w brytyjskim szpitalu wojskowym»<sup>84</sup>. Po powrocie do Rzymu Gottfried Kusen miał rozpocząć drugie życie w murach Watykanu.

## O teczce jako źródle historycznym

Jaką wartość dokumentalną mają akta tego typu, jak przedstawione w niniejszym tekście, i jaki użytek może z nich uczynić historyk? Prawie dwadzieścia lat po zakończeniu zimnej wojny pytanie to nabiera szczególnego znaczenia w kontekście potencjalnie niszczyielskich skutków rewolucji w archiwistyce, która trwa w postkomunistycznych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Podczas gdy otwarcie archiwów radzieckich po pierestrojce Gorbaczowa okazało się wydarzeniem przypadkowym i tymczasowym – związanym z chaotycznym rozpadem ZSRR – a przede wszystkim częściowym (poza krajami bałtyckimi, Gruzją i po części Ukrainą archiwa służb pozostały zamknięte), odtajnienie niedawnej przeszłości w większości nowych państw członkowskich Unii Europejskiej jest strukturalne i prawdopodobnie nieodwracalne. Ograniczając się do przypadku węgierskiego, któremu jest poświęcony niniejszy artykuł, po raz pierwszy „wrażliwe” źródła udostępniono naukowcom i zwykłym obywatelom w 1997 r., gdy utworzono Urząd Historyczny (Történeti Hivatal); został on przekształcony w 2003 r. w Historyczne Archiwum Służb Bezpieczeństwa (Állambiztonsági Szolgálatok Történeti Levéltára), strukturę cywilną, niezależną od władzy wykonawczej, ale podporządkowaną kontroli parlamentarnej.

<sup>83</sup> M. Canali, *Le spie...*, s. 193–194.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 728, przypis 344.

W drodze ustawy nr 3/2003, zatwierdzonej znaczną większością głosów w węgierskim parlamencie, ustawodawca uchylił tajemnicę państwową w odniesieniu do tysięcy teczek (akt osobowych, materiałów operacyjnych dotyczących informatorów, osób i obiektów kontrolowanych na Węgrzech i za granicą, łącznie ponad 900 m.b.) z okresu 1950–1990, wytworzonych przez służby węgierskiego wywiadu cywilnego. Akta oznaczone sygnaturą K-383, dotyczące Gottfrieda Kusena „Mozarta”, formalnie utajnione od 1965 r., kiedy je zamknięto, aż do 2050 r., zostały przeniesione z archiwów operacyjnych cywilnych tajnych służb węgierskich do Archiwum Historycznego. Tu zaś mają do nich swobodny dostęp nie tylko archiwiści, ale również akredytowani naukowcy z zewnątrz; budapeszteńskie archiwum odwiedziło ich ponad tysiąc. W innym czasie i w inny sposób udostępniono też najbardziej poufne źródła nie tylko w dawnej NRD, gdzie sprawę ułatwiło rozwiązanie Stasi, a następnie całego aparatu państwowego, ale również w innych krajach dawnego bloku sowieckiego: w Rumunii, Republice Czeskiej, na Słowacji, w Słowenii, Polsce oraz Bułgarii, a ponadto w dawnych republikach radzieckich – w krajach bałtyckich, a ostatnio również na Ukrainie<sup>85</sup>.

To niezwykłe, choć kontrolowane otwarcie jest przykładem zaprzepaszczonej okazji do refleksji nad przebiegiem zimnej wojny, nad stosunkami między Wschodem i Zachodem, wreszcie – nad międzynarodowym wymiarem wewnętrznych konfliktów dzielących przez ponad czterdzieści lat społeczeństwa Zachodu. Historycy zdają się ciągle niechętnie rozliczać ze swego niedostatecznego kulturalnego i zawodowego przygotowania do przekształcenia powojennej historii Europy z bezładnej mozaiki narodowych spraw w autentyczną globalną rekonstrukcję. Trudność uznania tych „nowych” instytucji oraz nowego pokolenia historyków i archiwistów za naukowych partnerów wynika z typowego zachodniego założenia samowystarczalności, jednak nabiera szczególnej, wręcz dramatycznej wagi w kraju takim jak Włochy, na którego dzieje w ostatnim pięćdziesięcioleciu zimna wojna i globalne starcie dwóch bloków polityczno-wojskowych wpłynęły w sposób zdecydowanie większy niż na dzieje jakiegokolwiek innego kraju Europy Zachodniej.

Aby zrozumieć przyczyny naszego zapóźnienia, musimy przeanalizować kontekst, w jakim nastąpiło otwarcie archiwów w Europie Środkowo-Wschodniej. Już od rozpoczęcia politycznych przekształceń, które doprowadziły do odejścia od jednopartyjnych reżimów komunistycznych, dostęp do dokumentów obywateli poddawanych kontroli, dręczeniu lub prześladowaniu przez aparat represji zaczął jawić się jako moralna rekompensata, która nie tyle towarzyszyła rozliczeniu, ile miała na celu zastąpienie rozliczenia z odpowiedzialnymi za to osobami, które przebiegałoby w sądzie lub na płaszczyźnie politycznej<sup>86</sup>. Skoro zatem brak karnia winnych spotkał się w aktywniejszych politycznie kręgach opinii publicznej

<sup>85</sup> 16 XII 2008 r. w Berlinie kierownicy odpowiednich instytucji badawczych i dokumentacyjnych w krajach postkomunistycznych podpisali protokół tworzący European Network of Official Authorities in Charge of the Secret-Police File (tekst zob. [www.abtl.hu/html/hu/aktualitas/megallapodas2\\_angol.pdf](http://www.abtl.hu/html/hu/aktualitas/megallapodas2_angol.pdf)).

<sup>86</sup> Po wprowadzenie do zagadnienia odsyłam do studiów: G. Franzinetti, M. Sabrow, C. Castellano, C. Tonini, S. Bottoni i S. Petrungraro w „Quaderni Storici” 2008, nr 2, s. 323–453.

z potępieniem, rozpowszechnienie nowej „prawdy przez wiedzę” w istotny sposób wpłynęło na nastroje społeczne. Służby bezpieczeństwa bloku wschodniego były prawdopodobnie mniej skuteczne od ich zachodnich odpowiedników, a także od policji politycznych dyktatur prawicowych lat dwudziestych i trzydziestych, wyróżniały się jednak ogromem pełnionych funkcji (policja polityczna nadzorowała opozycjonistów, ale prowadziła też handel zagraniczny i dysponowała zyskami z niego płynącymi), a przede wszystkim zamierzoną wszechobecnością. Byli dysydenci i wszyscy ci, których policja polityczna miała niegdyś na oku, czyli szacunkowo 3–5 proc. dorosłej populacji, zobaczyli, że uznano ich prawo do uzyskania wiedzy o tym, kim byli, dlaczego i jak działali oraz jakie cele wyznaczali sobie funkcjonariusze i agenci werbowani spośród ich kolegów i przyjaciół (w 1989 r. odsetek ten, uwzględniając również kontakty już nieaktywne, ale nadal żyjące, wahał się w bloku sowieckim od około 1 proc. na Węgrzech do 1,5–2 proc. populacji w NRD i Rumunii; dosyć wysoki był w świecie akademickim, wśród elit gospodarczych oraz hierarchów kościelnych w obrębie oficjalnie uznanych wyznań). Mimo że były przypadki instrumentalnego wykorzystywania takich źródeł do szantażu politycznego i gospodarczego, w przeważającej większości przypadków zwykli obywatele zadowolili się prawem do informacji. Badacze zaś podjęli próbę przekształcenia tej masy niedyskrecji, plotek, prawdziwych i fałszywych doniesień o popełnieniu przestępstwa, owoców niechęci i utrapienia ludzkiego w nową narrację historyczną własnego kraju, która łączyłaby sprawy „publiczne”, znane już specjalistom, z olbrzymią liczbą nowych danych, uzyskiwanych z archiwów.

Wschodnioeuropejska rewolucja w archiwistyce ułatwiła kształtowanie się nowych postaw zawodowych oraz stworzyła konieczność zmierzenia się z problemem źródeł wrażliwych, w przeciwieństwie do sytuacji we Włoszech, którą cechowały problemy dobrze znane historykom współczesności: zupełnie nieprzystające przepisy, ciągły brak dostępu dla „zwykłych” badaczy (czyli takich, którym żadna komisja parlamentarna nie powierzyła misji prowadzenia dochodzenia w charakterze doradców) do zastrzeżonych źródeł dyplomatycznych<sup>87</sup> oraz do akt wywiadu i kontrwywiadu wewnętrznego odnoszących się do ostatnich 40–50 lat, brak odpowiednich podmiotów odniesienia w instytucjach (struktur i personelu będących w stanie zrozumieć szczególnie metaforyk stosowany w takich źródłach, specjalistycznych periodyków historycznych)<sup>88</sup>.

Do tego katalogu dodałbym dwa czynniki natury psychologicznej, ciągle jeszcze wpływające na postrzeganie problemu: nieufność wobec struktur wywiadowczych (szczególnie włoskich) jako takich, związana z przekonaniem o ich trwałym odchyleniu, a w drugiej kolejności obawa, że ze Wschodu mogą napłynąć w sposób nieprzefiltrowany rewelacje jeszcze dziś nadające się do wykorzystania w celach politycznych. Wystarczy przypomnieć reakcję klasy politycznej, opinii publicznej i współczesnej historiografii na informacje zawarte w archiwum

<sup>87</sup> W większości państw Unii Europejskiej limit ustalono na 30 lat, a we Włoszech na 50, chyba że MSZ udzieli zezwolenia. Na Węgrzech dostępna jest bez ograniczeń tajna korespondencja dyplomatyczna powstała do grudnia 1989 r., a za pozwoleniem ministerstwa – do maja 1990 r.

<sup>88</sup> Nie znaczy to, że nie podejmowano prób rozwiązania problemu, o czym świadczy *Segreti personali e segreti di stato. Privacy, archivi e ricerca storica*, red. C. Spagnolo, Firenze 2001.

Mitrochina, przekazany w 1995 r. władzom włoskim przez władze brytyjskie. W latach od 1999 (kiedy to opublikowano tom dotyczący działalności radzieckich służb wywiadowczych we Włoszech<sup>89</sup>) do 2006 (kiedy to zakończyła prace Parlamentarna Komisja Dochodzeniowa utworzona w 2002 r.) poświęcono ogromnie wiele energii na próby uzyskania korzyści politycznych<sup>90</sup> albo – przeciwnie – zanegowania, ograniczenia i strywializowania wpływu tych informacji. Przy czym komisja parlamentarna mająca prowadzić dochodzenie w sprawie nie szukała potwierdzenia w dokumentach, mimo że łatwo by je znalazła (co dowodziłoby zasadniczej wiarygodności materiału) w jedynych właściwych instytucjach, do których umożliwiono jej dostęp, czyli w archiwach państw Układu Warszawskiego – ich działalność była ściśle skoordynowana z działaniami radzieckich tajnych służb<sup>91</sup>.

Analiza teczki takiej jak akta Gottfrieda Kusena, założone w 1962 r., jest papierkiem lakmusowym ewolucji, którą przeszła zimna wojna od początku lat sześćdziesiątych – od bezwzględnej, manichejskiej konfrontacji po długotrwałą fazę badania, zdobywania wiedzy i współzycia. Włochy w czasach pierwszych rządów centrolewicy ze względu na położenie geopolityczne i specyfikę kulturową centrum światowego katolicyzmu jawią się jako jeden z „drugorzędnych ośrodków” zimnej wojny oraz idealny teren na spotkanie lub starcie. Watykańska *Ostpolitik* wydaje się projektem niepozbawionym ryzyka moralnego, ale politycznie spójnym, realizowanym z determinacją i uporem, również ze szkodą dla interesów i utrwalonych wartości wyrażanych przez różne Kościoły narodowe Europy Wschodniej.

Przypadek „Mozarta” nasuwa jednak także refleksję o charakterze historiograficznym na temat wzajemnych oddziaływań politycznych, prawnych i „równoległych”, jakie wywołała intensywna działalność szpiegowska wobec Włoch ze strony państw Układu Warszawskiego, a szczególnie Węgier, którym Związek Radziecki powierzył główną rolę w stosunkach instytucjonalnych i gospodarczych z Włochami. Trzeba realnie zbadać skutki tej działalności i ocenić stopień szkodliwości dla instytucji, ale samo to jeszcze nie wystarczy. Z historycznego punktu widzenia dużo owocniejsza i pobudzająca intelektualnie jest próba zrozumienia potencjału kulturalnego przeciwnika ideologicznego w zakresie odczytywania i interpretowania realiów Włoch jako kraju zachodniego, który pod wieloma względami był nieortodoksyjny. Na początku lat sześćdziesiątych ograniczenia ideologiczne i słaba znajomość codziennych realiów (konwencji kulturowych i językowych, złożoności na poziomie regionów) po stronie funkcjonariuszy operacyjnych spowodowały, że ich działania stały się jeszcze bardziej niezdarne i naiwne. W latach siedemdziesiątych wywiad stał się jednak również jednym z narzędzi, jakie węgierscy dyplomaci (którzy – przypomnijmy – realizowali zazwyczaj jednocześnie inną misję – jako szpiedzy działający pod przykryciem)

<sup>89</sup> *The Mitrokhin Archive...*

<sup>90</sup> Zob. raport końcowy większości przedstawiony w marcu 2006 r.: [www.parlamento.it/parlam/bicam/14/Mitrokhin/documenti/documentoconclusivo.pdf](http://www.parlamento.it/parlam/bicam/14/Mitrokhin/documenti/documentoconclusivo.pdf).

<sup>91</sup> Próba uzyskania dostępu do niektórych istotnych dokumentów przechowywanych na Węgrzech, którą podjęła tzw. Komisja Mitrochina w grudniu 2005 r., zawiodła przede wszystkim ze względu na małą wiedzę o realiach archiwistycznych tego kraju, co umożliwiło władzom węgierskim umniejszenie wagi włoskich wniosków.

wykorzystywali w celu pogłębienia swoich kontaktów, a ostatecznie także w celu poprawy stosunków bilateralnych z państwem należącym do przeciwnego obozu, z którym mieli ostatecznie całkiem sporo wspólnych interesów politycznych i gospodarczych.

Trzeba zatem zacząć analizować stosunki między Włochami i Europą Wschodnią (w tym ZSRR) po 1945 r. w kategoriach już nie dwustronnych, lecz globalnych, aby zbudować „krzyżową” historię polityczną. Jak wynika z materiałów archiwalnych i z najnowszych publikacji, dla zrozumienia historycznych kolei komunistycznej Europy Wschodniej zasadnicze znaczenie ma równowaga między badaniem pojedynczych doświadczeń a analizą podobieństw wynikających z przynależenia przez ponad czterdzieści lat do jednolitej i kierowanej z zewnątrz przestrzeni społeczno-gospodarczej. Aby jeszcze raz nawiązać do sprawy tu analizowanej, trzeba zauważyć próbę skoordynowania tajnych służb bloku wschodniego, za pomocą której Związek Radziecki dążył w drugiej połowie lat pięćdziesiątych do zastąpienia wcześniejszego systemu relacji ściśle bilateralnych, charakteryzującego ten blok<sup>92</sup>. Taka instytucjonalizacja towarzyszyła podobnym procesom realizowanym w strukturach wojskowych państw Układu Warszawskiego oraz w systemach gospodarczych należących do RWPG. Jak zauważyliśmy również w przypadku „Mozarta”, wzajemne wsparcie czasami ustępowało miejsca rywalizacji, w imię której poszczególne kraje niechętnie dzieliły się najcenniejszymi i najbardziej wrażliwymi informacjami. Wpisywało się jednak w długi proces specjalizacji, który miał doprowadzić Węgry pod rządami Kádára do odegrania kluczowej roli w finansowym zarządzaniu systemem socjalistycznym<sup>93</sup>.

To, co z lenistwa umysłowego w dalszym ciągu określa się mianem badania teczek, staje się w Europie Wschodniej specjalizacją akademicką, która nie ogranicza się już do podejścia wiktymologicznego – do badania poszczególnych przypadków represji – ani do tworzenia list informatorów i funkcjonariuszy, ale stanowi próbę nowego odczytania historii bloku sowieckiego i jego poszczególnych elementów przez pryzmat poufnej dokumentacji wytwarzanej przez wewnętrzne służby bezpieczeństwa i wywiadu<sup>94</sup>. Kongresy i seminaria międzynarodowe podejmują tradycyjną tematykę zimnowojenną, jednak z punktu widzenia pomniejszych sojuszników Związku Radzieckiego, analizują stosunki między państwem i społeczeństwem w ciągu czterdziestu lat realnego socjalizmu, omawiają rolę skoordynowania radzieckich struktur informacyjnych założonych

<sup>92</sup> *Grenzen der Freundschaft. Zur Kooperation der Sicherheitsorgane der DDR und der VR Polen zwischen 1956 und 1989*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, B. Schäfer, Dresden 2000. Świadczy o tym obszerna dokumentacja (ponad 600 segregatorów, co odpowiada 80 m bieżącym) przechowywana w ABTL w Budapeszcie (1.11.12 – Wydział III/4 MSW – Stosunki Międzynarodowe), odnosząca się do współpracy z organami bezpieczeństwa wewnętrznego i wywiadu państw Układu Warszawskiego.

<sup>93</sup> Wyniki raportu złożonego przez komisję ekspertów, której przewodniczył J. Kenedi, *A Kenedi-bizottság jelentése*, Budapest 2008, s. 1–46 ([www.meh.hu/misc/letoltheto/jelentes\\_1.pdf](http://www.meh.hu/misc/letoltheto/jelentes_1.pdf)).

<sup>94</sup> Pierwsze wyniki akademickiej współpracy instytutów pamięci i specjalistycznych archiwów zob. *A handbook of the Communist security apparatus in East Central Europe 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warsaw 2005, która to publikacja w 2009 r. pojawiła się również w wersji niemieckiej, z ważnym artykułem o Węgrzech: G. Tabajdi, K. Ungváry w: *Handbuch der kommunistischen Geheimdienste in Osteuropa 1944–1991*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, J. Gieseke, Göttingen 2009, s. 481–554.

w okupowanych krajach po 1945 r. oraz strategię przyjęte przez Układ Warszawski w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w odniesieniu do rozbiorzenia, ożywienia katolickiego i wpływu religii, problemu dysydentów oraz terroryzmu międzynarodowego.

W kraju takim jak Węgry, w którym historiografia współczesna w latach siedemdziesiątych odzyskała prestiż i niezależność osądów niespotykaną gdzie indziej w bloku sowieckim (z wyjątkiem Polski), badanie dokumentów policji politycznej szybko przeszło od zadań obowiązkowych (mapa represji, szczególnie w okresie 1948–1961) oraz ubogich w treść epistemologiczną ujawnień indywidualnych przypadków współpracy do analizy powodów powszechnej akceptacji reżimu w okresie rządów Kádára oraz roli, jaką aparat kontroli odegrał w jego stworzeniu i utrzymaniu. Jeżeli chodzi o Kościół katolicki, o dużych postępach pod względem jakości poczynionych w ostatnich latach świadczą badania relacji ze Stolicą Apostolską w latach sześćdziesiątych, zawarte w przywoływanym już tomie, który zredagował w 2005 r. Csaba Szabó, a także publikacja stenogramów Konferencji Episkopatu węgierskiego z lat 1949–1965. W tym przypadku filologiczne porównanie dwóch wersji każdego protokołu, którymi dysponują historycy, czyli oficjalnej, nacechowanej w dużym stopniu autocenzurą, sporządzonej przez samych uczestników, z wersją alternatywną, opracowaną przez tajne służby na podstawie podsłuchów i raportów licznych informatorów obecnych na posiedzeniach, umożliwia po czasie dokładne odtworzenie ram politycznych i społecznych, w jakich przyszło działać Kościołowi katolickiemu<sup>95</sup>. Historyk János M. Rainer, autor cennej biografii Imrego Nagya z 1999 r., opublikował ostatnio tom, w którym połączył historię społeczną, politykę oraz analizę mentalności kolektywnej przez odtworzenie złożonych losów rodzinnych i politycznych Józsefa Antalla, chadeckiego premiera Węgier w latach 1990–1993. Podstawą książki jest krytyczna analiza setek raportów pochodzących z tajnych spraw prowadzonych przez trzydzieści lat przy pomocy gęstej siatki informatorów, wśród których byli znajomi z dzieciństwa, współpracownicy i przyszli towarzysze partyjni<sup>96</sup>.

Akta wytworzone w dowolnym reżimie autorytarnym przez policję polityczną lub wywiad nie generują automatycznie żadnej nowej interpretacji ani też nie obalają wcześniejszej wiedzy, rzucają natomiast przede wszystkim światło na działalność i mentalność organów, które je wytworzyły, a czasami pomagają także zrozumieć motywacje i epizody sprawiające wrażenie niejasnych. Teczki należy traktować pod każdym względem jako źródło historyczne, podlegające nawet surowszej krytyce niż konwencjonalne źródła. Analizując teczkę „Mozarta”, mogliśmy zauważyć, jak gorące pragnienie uzyskania poufnych informacji, nie zawsze poparte odpowiednią zdolnością odczytywania włoskich realiów, przyczyniło się do zgromadzenia – obok informacji na pewno interesujących dla historyków – dużej liczby nieścisłości i interpretacji zniekształconych. Złożonego życiorysu postaci takiej jak Gottfried Kusen, w którym łączą się różne systemy polityczne i epoki, nie można oczywiście zrekonstruować wyłącznie na podstawie

<sup>95</sup> *A magyar katolikus püspöki kar tanácskozásai 1949–1965 között*, t. 2: *Dokumentumok*, red. M. Balogh, Budapest 2008.

<sup>96</sup> J.M. Rainer, *Jelentések hálójában. Antall József és az állambiztonság emberei, 1957–1989*, Budapest 2008.

dokumentów węgierskiego wywiadu komunistycznego bądź faszystowskiej policji politycznej. Jednocześnie uważam, że przyszłe badania stosunków między Wschodem i Zachodem nie będą mogły pomijać „równoległego spojrzenia”, które dają archiwa Europy Środkowo-Wschodniej.

**Słowa kluczowe:** zimna wojna, Watykan, watykańska, polityka wschodnia, wywiad węgierski, Układ Warszawski

**Stefano Bottoni** (ur. 1977) – doktor, członek Instytutu Historii w Centrum Badań Humanistycznych Węgierskiej Akademii Nauk w Budapeszcie (A Magyar Tudományos Akadémia Bölcsészettudományi Kutatóközpont Történettudományi Intézet). Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół dziejów Europy Wschodniej pod rządami komunizmu i w okresie po transformacji ustrojowej, a zwłaszcza wokół kwestii narodowościowych, konfliktów etnicznych, relacji państwo–Kościół oraz działalności aparatu bezpieczeństwa. Zajmował się również historią stosunków węgiersko-rumuńskich po 1918 r. Opublikował m.in.: *Az 1956-os forradalom és a romániai magyarság (1956–1959)*, red. [The revolution of 1956 and the Hungarian minority in Romania – ed.] (2006); *Sztálin a székelyeknél. A Magyar Autonóm Tartomány története, 1952–1960* [When Comrade Stalin came to the Szeklers. A history of the Hungarian Autonomous Region] (2008); *Un altro Novecento. L'Europa orientale dal 1919 ad oggi* [The other Century. A history of Eastern Europe since 1919] (2011); *A special relationship. Hungarian intelligence and the Vatican (1961–1978)* [w:] *NKVD/KGB Activities and its Cooperation with other Secret Services in Central and Eastern Europe 1945–1989. Anthology of the international and interdisciplinary Conference* (2008); *Reassessing the Communist takeover in Romania. Violence, institutional continuity, and ethnic conflict management*, “East European Politics and Society” 2010, nr 24 (1).

### **“Mozart”, Hungary and the Vatican, 1962–1964. The Intelligence File as a Historical Source**

*The object of this study is an extensive dossier produced between the years 1962 and 1965 by the Hungarian intelligence services on the German-born journalist of Gottfried Kusen, employed at the Vatican Radio since 1947 and resident in Italy since the early 1920s. Kusen, which was assigned by the officers operating in the residentura of Rome the codename of “Mozart”, is a person of extreme interest for those studying the early Vatican Ostpolitik, because he had spent his whole life in the “gray zone” where networks of intelligence and diplomatic contacts interact. A past qualified of the Italian fascist political police in the second half of the 1930s, Kusen became the Abwehr from 1943 to 1945, then was linked to the British Intelligence Service in the early post-war years, and finally was finally employed by the Vatican Radio in close contact with the West German embassy in Rome.*

*In the early 1960s, after the convening of the Second Vatican Council, Hungary, together with Poland was given by the Warsaw Pact the task of enhancing the disclosure of information on the Italian territory. People like Kusen – well*

*introduced in Vatican circles and Italian politics – became necessary to enable the regime of János Kádár, looking for that compromise with the Holy See which was signed on September 15, 1964 to weaken the internal resistance of the Catholic world. The relationship with “Mozart”, which never became an agent and was in fact “abandoned” in 1965, ended in a defeat for the Hungarian espionage as the senior journalist, an expert on the psychological mechanisms and techniques of espionage, distributed to a large number of officers of espionage in the countries of the Warsaw Pact news and views representing the official view of the Vatican State Secretary. Presenting himself as a “socialist”, close to the ideological positions of the Soviet bloc countries, Kusen could intercept during the early stages of Ostpolitik themes and accents for a possible dialogue. The article traces the transactions which occurred between “Mozart” and the Hungarian intelligence directorate between 1962 and 1965. This relationship was of particular importance since information coming from “Mozart” revealed in many cases really insightful, and helped the Hungarian communist regime to better understand the changing Eastern policy of the Vatican.*

**Keywords:** Cold War, Vatican, Ostpolitik, Hungarian Intelligence, Warsaw Pact